

VI. RECENZJE I NOTY RECENZYJNE

John L. Comaroff, Jean Comaroff (red.), *Etniczność sp. z o.o.*, przeł. W. Usakiewicz, seria Cultura, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego 2011, ss. 253, il., ISBN: 978-83-233-3225-1.

Coś dziwnego dzieje się z tym, co nazywamy „etnicznością”, przyjmowanym za oczywisty rodzaj podmiotowości zbiorowej (...). Nasza episteme etniczna – (...) – wydaje się przybierać kształt przeciwieństwa, a właściwie *przeciwieństw* tego, co kiedyś kazały nam sądzić tradycyjne nauki społeczne. (...) Nie chodzi wszak tylko o to, że ostatnimi czasy słychać o niej często – (...) – i to wbrew temu, że miała ona zaniknąć wraz z nadejściem nowoczesności, odczarowaniem i ekspansją rynku (s. 7).

Taką hipotezę prezentują John L. i Jean Comaroffowie w swojej książce *Etniczność sp. z o.o.* (wyd. oryginalne: Comaroff, Comaroff 2009)¹. Jest ona pierwszym polskim przekładem twórczości duetu antropologów z Uniwersytetu Chicagowskiego. Autorzy nakreślili w niej panoramę zjawisk, które wskazują na współczesne przemiany tożsamości, etniczności i narodowości, a następnie przedstawili wnikliwą, wielowątkową, a niekiedy prowokacyjną analizę tych przemian, odnosząc je do różnych stanowisk i teorii wypracowanych przez nauki społeczne w kwestiach etniczności i tożsamości kulturowej.

Publikacja została zaprojektowana tak, aby odbiorca stopniowo poznawał drogę, jaką zmierza etniczność oraz sukcesywnie oglądał świat składany „na nowo z elementów zarówno znanych, jak i nieznanych” (s. 12). W tym celu autorzy wybrali opisową, a nawet eseistyczną formę prezentacji symptomów formalizacji etniczno-

¹ Z uwagi na to, że niemożliwe było dosłowne tłumaczenie angielskiego tytułu książki *Ethnicity Inc.*, ponieważ skrót *inc.* (ang. *incorporated*) nie ma bezpośredniego odpowiednika w języku polskim, tłumacz zastosował pojęcie „sp. z o.o.” – spółka z ograniczoną odpowiedzialnością (czyli spółka kapitałowa, która może być utworzona przez jedną albo więcej osób). Zastosowane tłumaczenie nasuwa skojarzenia z przedsiębiorczością i zyskiem. Natomiast angielskie słowo *incorporation* oznacza wcielenie, włączenie, nadanie osobowości prawnej, a w ekonomii odnosi się do powstania korporacji (bytu posiadającego formę prawną), funkcjonowania i łączenia dużych firm i grup kapitałowych. Oznacza także zwiększenie siły przebiccia na rynku, poprzez włączenie się w jego mechanizmy. Natomiast *incorporated firm* to spółka akcyjna, kapitałowa, sektor spółek lub sektor korporacyjny (zob. Kozarkiewicz, ed., 2009: 444).

ści i tożsamości kulturowej. W rozdziale zatytułowanym „Trzy czy cztery kwestie w związku z etnoinwestycjami w przyszłość” znalazły się fragmenty wypowiedzi, które ukazały się w mediach (w prasie oraz na stronach internetowych), a w publikacji zostały przeanalizowane w duchu mitologii Rolanda Barthesa. Rozdział zawiera także wnioski z badań własnych autorów, prowadzonych w RPA. Intencją było stworzenie katalogu przypadków z terenu całego świata, ze szczególnym uwzględnieniem półkuli południowej, które dowodzą istnienia wcielonej, sformalizowanej etniczności.

Przejawy wcielonej etniczności autorzy zaobserwowali w różnego rodzaju działalności członków społeczności, jak:

- komercjalizacja obrzędów, zwyczajów, wiedzy plemiennej: przykład usług turystycznych oferowanych przez Indian Shipibo, przykład komercjalizacji obrzędu inicjacji *koma* z RPA;
- prowadzenie usług turystycznych: przykład z KwaZulu-Natalu – park kulturowy i szlak turystyczny prezentujący turystom zuluską tożsamość;
- tworzenie korporacji i holdingów plemiennych: przykład działalności firmy inwestycyjnej Contralesa Investment Holdings jako przedsiębiorstwa, które ma na celu ochronę prawa zwyczajowego obowiązującego w RPA i weszło na rynek, aby zarządzać majątkiem symbolicznym oraz stworzyć centrum zasobów kultury;
- utowarowienie pochodzenia: przykład funkcjonowania kasyn indiańskich w USA, przykład rozwoju gospodarki tożsamościowej rdzennych mieszkańców Stanów Zjednoczonych;
- budowanie marek narodowych: przykład marki Szkocji jako narzędzia, które służy budowaniu „szkockości”, przykład logo Argentyny, które ma na celu zwizualizować tożsamość Argentyny za pomocą symbolu.

Przedstawione wyżej przykłady autorzy określili wspólnym mianem „etnoinwestycji” (ang. *ethno-futures*). Comaroffowie przypisali im funkcję poznawczą, wyjaśniając, że za ich pośrednictwem można obserwować działalność polegającą na oferowaniu tradycji i wiedzy składającej się na tożsamość kulturową lub też twórczości ludowej, w takiej formie, by czerpać z niej wymierne zyski. Ponadto autorzy przypisali etnoinwestycjom funkcję sprawczą – wejście na rynek jawi się jako jedna z przyszłych dróg rozwoju grup etnicznych, źródło nowatorstwa tych społeczności (zwłaszcza w południowej części globu), niosące nadzieję na wzrost ekonomiczny.

Dzięki wnikliwej analizie różnorodnych przejawów sformalizowanej etniczności, autorzy zauważają, że etniczność wcielona jest już powszechnym fenomenem. Etnoinwestycje stają się dowodem na inkorporację grup etnicznych w struktury prawne, poprzez nadawanie im form organizacji, a także uwikłania członków grup w formalne dzielenie zysków z inwestycji w etniczność. Twórcy pojęcia „wcielonej etniczności” definiują jej istotę w taki sposób:

Etniczność sp. z o.o. – w swej dojrzałej formie będąca projekcją przedsiębiorczego podmiotu neoliberalnego na płaszczyznę egzystencji zbiorowej – wylania się ze swobodnej, labilnej dialektyki, kontrapunktowego współgrania oficjalizacji tożsamości i utowarowienia kultury. (...) Krótko mówiąc, *forma* tej dialektyki może wszędzie być z grubsza podobna. Może też wykazywać takie typowe cechy (...),

jak obsesja przynależności i jej granic, udział kapitału z zewnątrz, (...) związek przedsiębiorczości z etnogenezą, deklarowanie suwerenności wbrew państwu, założycielskie znaczenie terytorium oraz częste uciekanie się do wojny prawnej. (...) Oprócz tego wspomniany proces zawsze jest podatny na interwencję systemów, instytucji i praktyk kapitalizmu, którego własna historia-w-teraźniejszości jest w budowie, oraz państwa, także podlegającego transformacji, kiedy jest wzywane do nakładania – (...) – regulacji na Etniczność sp. z o.o. (s. 172).

Oprócz obserwacji przedstawionych powyżej zjawisk i próby ich charakterystyki, autorzy zaprezentowali w swojej publikacji wielowątkowe studium antropologiczne „etniczności sp. z o.o”. Przede wszystkim „zdemaskowali” reguły, które rządzą sformalizowaną etnicznością i przeanalizowali neoliberalny model, który wkracza na płaszczyznę tożsamości kulturowej, etniczności i narodowości, i który polega na nieustannej dialektyce etniczności i utowarowionej kultury. Zdaniem autorów, skutkiem takiej dialektyki jest zjawisko wzajemnego oddziaływania na siebie korporacji i etniczności – z jednej strony zbiorowości etniczne przekształcają się w korporacje, a z drugiej korporacje wykorzystują praktyki etniczne, aby zdobywać nowe rynki i tworzyć nowe pola i możliwości konsumpcji.

Opisując mechanizmy funkcjonowania sformalizowanej etniczności, Comaroffowie pytają o konsekwencje, jakie wywołuje „etniczność sp. z o.o.”, o to, kto korzysta z takiej etniczności, a kto doznaje krzywdy, i w jakiej proporcji mają się jedni do drugich.

W rozdziale „Problemy teorii” autorzy przeanalizowali także omawiany fenomen z perspektywy teoretycznej i spróbowali oszacować wpływ sformalizowanej etniczności na nauki społeczne. Skonfrontowali opisywane przez siebie fakty – przykłady etnoinwestycji i etnopresiębiorczości (odkryte w toku obserwacji antropologicznej) z teoretycznymi ujęciami tożsamości kulturowej, kultury, etniczności i tożsamości narodowej, funkcjonującymi w naukach społecznych.

W wyniku tych rozważań doszli do wniosku, że formalizowanie się etniczności, opisywane przez antropologów od lat 70. XX wieku, początkowo jako handel towarami etnicznymi, a następnie jako utowarowienie kultury, współgrało z założeniami „teorii krytycznej” (Szahaj 2008). Zdaniem Comaroffów, współczesne etnoinwestycje i sformalizowana etniczność czynią z teorii krytycznej farsę, dlatego że obecnie ma miejsce niekończąca się dialektyka pomiędzy tożsamością a jej konsumowaniem. Można stwierdzić, że na początku XXI wieku kreacja tożsamości odbywa się poprzez jej konsumpcję, a tożsamość kulturowa ma coraz bardziej sformalizowany, utowarowiony charakter i staje się przedmiotem wyboru oraz tworzenia (podmiotów i zbiorowości), głównie przez akty konsumpcji.

Ponadto autorzy postulują konieczność prowadzenia dalszych badań nad fenomenem sformalizowanej etniczności, ponieważ, ich zdaniem, „etniczność sp. z o.o.” nabiera impetu, uzyskuje wyrazisty kształt, zmierza w nieoczekiwanych kierunkach. „Krótko mówiąc, opowiadamy historię daleką jeszcze od zakończenia, historię, która z każdym dniem ma coraz więcej zawiłych zwrotów akcji i postaci” (s. 182). Warto zauważyć, że wskazane zjawisko formalizacji i utowarowienia narodowości ma w publikacji tylko

dwie egzemplifikacje – budowania marek narodowych Argentyny i Szkocji. W istocie skala oddziaływania tej neoliberalnej praktyki ma bardzo szeroki zasięg, a swoje programy tworzenia marek narodowych i poszukiwania korporacyjnej tożsamości posiada już większość państw na świecie, w tym również Polska (Hereźniak 2011).

Autorzy podsumowali swoje rozważania stwierdzeniem, że „książka ta jest pomyślana jako prowokacja, niekonwencjonalny przykład antropologii służący osadzeniu w nowym kontekście znanego tematu, rozważeniu i wsparciu teoretycznemu pewnego globalnego zjawiska” (s. 185). Można ją zatem traktować jako metodologiczny drogowskaz, przydatny w badaniu interakcji tożsamości kulturowej i etniczności z utowarowieniem.

Kamila Węglarska

LITERATURA

- Comaroff J.L., Comarof J.
2009 *Ethnicity, Inc.*, Chicago: University of Chicago Press.
- Hereźniak M.
2011 *Marka narodowa. Jak skutecznie budować reputację i wizerunek kraju*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kozarkiewicz R. (ed.)
2009 *Dictionary of Business Terms. English – Polish*, vol. 1, Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- Szahaj A.
2008 *Teoria krytyczna szkoły frankfurckiej*, Warszawa: Wydawnictwo Akademickie i Profesjonalne.

Wojciech Dohnal, *Od polityki pierwotnej do postpolityki. Z dziejów anglosaskiej antropologii politycznej*, Poznańskie Studia Etnologiczne, nr 14, Poznań: Wydawnictwo Nauka i Innowacje 2013, ss. 238, ISBN: 978-83-63795-12-2.

Książka Wojciecha Dohnala jest jedynym podręcznikiem antropologii politycznej napisanym przez polskiego autora i jednym z dwóch, z których mogą korzystać polskojęzyczni czytelnicy (drugim jest *Antropologia polityczna. Wprowadzenie*, Lewellen 2010). We wstępie autor deklaruje, że będzie starał się śledzić „genealogie, które wyjaśnić mają pochodzenie i dzieje antropologii politycznej” (s. 18) oraz że interesują go „wewnętrzne i zewnętrzne determinanty rozwoju antropologicznych wyobrażeń o polityce” (s. 23). Rzeczywiście, w książce jest sporo informacji na temat kontekstów polityczno-ekonomiczno-społecznych, które tłumaczą popularność omawianych idei w danym czasie. Nakreślenie szerokiego tła kolejno omawianych szkół jest dużym atutem pracy.

Tłumacząc czytelnikowi kryteria wyboru poruszanych zagadnień, autor pisze: „podstawowym kryterium, jakim się kierowałem, było przekonanie o znaczeniu konkretnych prac i poglądów dla rozwoju refleksji o polityce” (s. 23). Ta deklaracja, budząca obawy, że wybór będzie bardzo arbitralny, nie prowadzi do szczególnie subiektywnej selekcji – książka prezentuje w układzie chronologicznym szkoły i kierunki pojawiające się w anglojęzycznych podręcznikach antropologii politycznej, konstrukcyjnie najbardziej przypominając układ *Anthropology and Politics* autorstwa Joan Vincent (1990), nestorki amerykańskiej antropologii politycznej.

Pierwsze dwa rozdziały pracy *Od polityki pierwotnej do postpolityki* relacjonują klasyczne teorie antropologiczne, takie jak ewolucjonizm, amerykański partykularizm historyczny, funkcjonalizm czy szkoła oksfordzka. Wywód, przypominający początkowe rozdziały większości opracowań historii antropologii, jest ilustrowany omówieniami klasycznych monografii terenowych. Rozdział trzeci, dotyczący złotego okresu antropologii politycznej, pokazuje główne założenia kierunków akcjonistycznych (procesualizmu, transakcjonizmu, szkoły manchesterskiej) oraz neoewolucjonizmu, streszcza najważniejsze publikacje z lat 40., 50. i początku lat 60., odnosząc je do szeroko zarysowanego kontekstu polityczno-ekonomiczno-społecznego. W podrozdziale dotyczącym symbolizmu politycznego przywołane są fundamentalne prace Abnera Cohena i Davida Kertzera. Uzupełniłabym je książką opublikowaną znacznie później, ale doskonale pasującą do tego kierunku: *Power of Symbols Against the Symbols of Power: The Rise of Solidarity and the Fall of State Socialism in Poland* Jana Kubika (1994).

Rozdział czwarty relacjonuje dzieje antropologii politycznej po przełomowym roku 1968, kiedy to popularne stają się podejścia marksistowskie, krytyka postkolonialna, zwrócenie się ku społecznościom wykluczonym i podporządkowanym. Konstrukcja tego rozdziału przypomina problemowy układ wspomnianego już podręcznika Lewellena, kolejne podrozdziały dotyczą relacji pomiędzy polityką a religią czy polityką a płcią kulturową. Prezentując piśmiennictwo powstające na styku płć a polityka, autor poprzestaje na odniesieniu się do publikacji przywoływanych w innych podręcznikach antropologii politycznej, podczas gdy można było ten zasób znacznie poszerzyć, sięgając na przykład do zbioru tekstów *Gender: perspektywa antropologiczna* (Hryciuk, Kościńska, red., 2007), zawierającego wiele artykułów dotyczących spraw politycznych.

W dalszej części książki Dohnal relacjonuje zmianę, jaka dokonała się w antropologii politycznej za sprawą nowego sposobu definiowania władzy przez Michela Foucaulta i Pierre'a Bourdieu. W moim przekonaniu, autor zbyt skrótowo opisuje ten ogromny przełom, którego konsekwencją było wytyczenie nowych pól badawczych i popchnięcie antropologii politycznej na nowe tory. Podobny niedosyt pozostawia podrozdział „Polityka w perspektywie antropologii postmodernistycznej”, który należało uzupełnić odniesieniami do tekstów dotyczących politycznych uwikłań antropologii, publikowanych przez antropologów związanych z nurtem postmodernistycznym, takich jak James Clifford czy George Marcus. W tym podrozdziale można było przywołać publikacje problematyzujące opozycję opór/dominacja, między innymi prace Jamesa Scotta (1985, 1990) czy wybrane artykuły Lili Abu-Lughod (np. 1990).

Kolejny podrozdział dotyczy „postpolityki”, a tytułowe pojęcie, budzące obecnie tyle kontrowersji, jest objaśnione jedynie w przypisie podtekstowym. W toku wywodu autor wprowadza też termin „polityczność” (s. 201), nie precyzując, czy rozumie go za Chantal Mouffe jako „wymiar antagonizmu leżący u podstaw każdego ludzkiego społeczeństwa” (Mouffe 2008: 24) czy też inaczej. Zaskakuje brak podrozdziału dotyczącego „subpolityki”, terminu wprowadzonego przez Ulricha Becka, opisującego oddolne, społeczne dążenia wprowadzające w orbitę zainteresowań polityki spory, które rodzą się poza parlamentami i partiami, dotyczące spraw takich, jak ekologia czy prokreacja (Beck 2009: 31-41). Trzymając się klucza objaśniania terminu „polityka” z modnymi współcześnie przedrostkami, należało zmierzyć się również z pojęciem „biopolityka” Foucaulta (2011).

Opracowanie dziejów anglosaskiej antropologii politycznej kończy podrozdział „Spojrzenie w przyszłość”, sugerujący, że zainteresowanie badaniami terenowymi i podejściem antropologicznym narastające w naukach politycznych i społecznych zaowocuje interdyscyplinarnymi badaniami pozwalającymi na „dostrzeżenie wielowarstwowej złożoności rzeczywistości politycznej, która zawsze manifestuje się przez kulturę” (s. 210). W pełni podzielam te optymistyczne oczekiwania – ja również uważam, że przyszłość antropologii politycznej zależy od badań interdyscyplinarnych. Jednocześnie rozdział kierujący spojrzenie czytelnika w przyszłość uzupełniłabym sugestią, że współcześnie debata polityczna w ogromnej mierze toczy się w Internecie. Internet to miejsce nie tylko sporów i dyskusji, lecz również narzędzie ułatwiające sprawną organizację działań politycznych, czego doskonałym przykładem może być Arabska Wiosna. W sytuacji, gdy szeroko rozumiane życie polityczne przenosi się do sieci, należy spodziewać się, że podążą za nim badacze i otworzy się nowe pole badań antropologii politycznej. Publikacja wydana w 2013 roku powinna odnotować ten nowy wymiar rzeczywistości politycznej.

Podsumowując, książka *Od polityki pierwotnej do postpolityki* jest syntetycznym opracowaniem relacjonującym historię anglosaskiej antropologii politycznej, i jako taka ma ogromny walor dydaktyczny. Oceniając wywód prezentujący kolejne kierunki należy podkreślić, że jest on bardziej wyczerpujący, gdy dotyczy szkół działających od końca XIX wieku do lat 70. XX wieku. Opis kolejnych dekad staje się bardziej skrótowy i w mniejszym stopniu ilustrowany jest streszczeniami monografii terenowych niż rozdziały poprzednie. Mimo to książka dostarcza całościowej wizji i wypełnia lukę, jaką był brak polskiego podręcznika z zakresu antropologii politycznej.

Anna Malewska-Szałygin

LITERATURA

Abu-Lughod L.

1990 *Romance of Resistance: Tracing Transformations of Power Through Bedouin Women*, „American Ethnologist” 17: 1, s. 41-55.

- Beck U.
2009 *Ponowne odkrycie polityki: przyczynek do teorii modernizacji refleksyjnej*, w: U. Beck, A. Giddens, S. Lash (red.), *Modernizacja refleksyjna. Polityka, tradycja i estetyka w porządku społecznym nowoczesności*, przeł. J. Koniczny, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 11-78.
- Foucault M.
2011 *Narodziny biopolityki: wykłady w Collège de France 1978/1979*, przeł. M. Herer, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Hryciuk R.E., Kościańska A. (red.)
2007 *Gender: perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Kubik J.
1994 *Power of Symbols Against the Symbols of Power: The Rise of Solidarity and the Fall of State Socialism in Poland*, University Park: Penn State University Press.
- Lewellen T.
2010 *Antropologia polityczna. Wprowadzenie*, przeł. A. Dąbrowska, T. Sieczkowski, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- Mouffe Ch.
2008 *Polityczność*, przeł. J. Erbel, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Scott J.C.
1985 *Weapons of the Weak. Everyday Forms of Peasant Resistance*, New Haven: Yale University Press.
1990 *Domination and the Arts of Resistance. The Hidden Transcript of Subordinate Groups*, New Haven: Yale University Press.
- Vincent J.
1990 *Anthropology and Politics: Visions, Traditions and Trends*, Tucson: University of Arizona Press.

Christopher Vaughan, Mareike Schomerus, Lotje De Vries (eds.), *The Borderlands of South Sudan. Authority and Identity in Contemporary and Historical Perspectives*, New York: Palgrave Macmillan 2013, ss. 260, ISBN: 978-1-137-34088.

Jakie to fascynujące, móc obserwować oddolne procesy budowania nowego państwa. Temu właśnie tematowi jest poświęcona recenzowana książka. Punktem wyjścia dla niej są granice polityczne i teza o ich wiodącej roli w kształtowaniu instytucjonalnych i symbolicznych form organizacji typu państwowego. Autorzy próbują, z powodzeniem, dostarczyć odpowiedzi na pytanie: jak granica polityczna – rozumiana jako byt fizyczny i symboliczny – ma wpływ na to, co rozumiemy i ujmujemy

pod nazwą Sudan Południowy? Praca wpisuje się w szerszy dyskurs naukowy, w którym eksponowane jest znaczenie granic i pograniczy dla dynamiki zjawisk gospodarczych, społecznych i politycznych w Afryce. Koncepcja politycznie czy społecznie „żyźnego pogranicza” (*fertile frontier*) wyraźnie nawiązuje do prac takich uczonych, jak Anthony Aiswaju, Paul Nugent czy Fredrik Barth. Peryferie państwa widziane są jako swego rodzaju bogactwa naturalne, które mogą być eksploatowane w wymiarze ekonomicznym, tożsamościowym oraz politycznym. Rzeczywiście, zjawiska te znajdują potwierdzenie w odniesieniu do Afryki Północno-Wschodniej. Tam, na przestrzeni ostatnich dekad, obszary graniczne stały się inkubatorami nowych tożsamości i ruchów wywrotowych. Sudan Południowy nie jest w tym względzie wyjątkiem. Jak słusznie zauważył w przedmowie profesor Nugent – dyrektor słynnego Centrum Afrykańskiego w Edynburgu, jednocześnie prezes sieci naukowej zrzeszającej badaczy afrykańskich pograniczy (African Borderlands Research Network, ABORNE) – przypadek Sudanu Południowego jest ciekawy co najmniej z trzech powodów: 1. granice i ich wyznaczenie w terenie poprzedziły powstanie państwa *per se*; 2. państwo (jego aparat) jest bardziej widoczny na granicach aniżeli w centrum; 3. granice pełnią pierwszorzędą rolę w życiu gospodarczym kraju (inaczej, handel transgraniczny to napędowa gałąź gospodarki Sudanu Południowego) (s. xi, xii).

Książka jest zbiorem jedenastu artykułów. Poszczególne teksty reprezentują ujęcie historyczne bądź antropologiczne, mają charakter *case studies* i nie wyczerpują zagadnienia granic politycznych Sudanu Południowego (granice z niektórymi krajami zostały pominięte). Teksty składają się jednak na całość i ukazują różne wymiary funkcjonowania i kształtowania się granic politycznych w Afryce. To efekt pracy znawców tematu, którzy mają za sobą liczne prace badawcze w tej części Afryki. Najwięcej uwagi poświęcono granicy z Sudanem – najbardziej problematycznej ze względu na napięte relacje między Dżubą a Chartumem, ale mamy w pracy wgląd także w inne rubieże – granice z Kenią oraz z Etiopią, na których także dzieją się obecnie procesy niezwykle znaczące dla młodego państwa.

Książkę otwiera tekst redaktorów i pomysłodawców publikacji. Dzięki niemu właśnie, poza określeniem przedmiotu dociekań autorów, dowiadujemy się o specyfice powstawania i funkcjonowania granic międzypaństwowych Sudanu Południowego. To niezwykle ważna część dla poznania podstaw teoretycznych studium. I tak: autorzy wskazują, iż „geografia kolonialna” jest wciąż punktem odniesienia w procesach „konstruowania” granic międzypaństwowych (s. 5). Cóż za paradoks, iż granice Sudanu z czasów Kondominium Angielsko-Egipskiego (1899-1956) między północnymi i południowymi prowincjami przywoływane są (i to przez obie strony) we współczesnym sporze granicznym między Dżubą a Chartumem. Kolejna rzecz, zwraca się uwagę na relatywność kategorii granicy czy samej marginalności. Granica to miejsce fizycznie i metaforycznie dalekie, ale też znajdujące się w centrum aktywności państwa (s. 10). Warto dodać, iż dla wszystkich autorów tej publikacji granica to przestrzeń do pewnego stopnia negocjowalna. W procesie tym biorą twórczo i świadomie udział zarówno zwykli ludzie, jak i funkcjonariusze państwowi czy państwo jako takie (s. 15). Ale co dalej?

Pierwsze trzy zasadnicze części są poświęcone strategiom wobec przenikalności granic. Pokazują, iż społeczność lokalna nie ma jednego, ustalonego stosunku do kwestii „miękkości” czy „twardości” granicy, a relacje społeczność lokalna – państwo nie muszą być opozycyjne. I tak, Øystein H. Rolandsen, pisząc o graniczącym z Sudanem Unity State, ilustruje, jak społeczność lokalna domaga się ochrony ze strony państwa – ochrony w postaci szczelnej, wyraźnie wyznaczonej granicy. Kontakty transgraniczne to nie zawsze proceder, w który zaangażowani są mieszkańcy po obu stronach granicy. Dla pasterskich nomadów Misserya transgraniczne migracje to istota ich egzystencji, podczas gdy dla południowców to raczej źródło przemocy i agresji (s. 26-27). W tekście Joshuy Craze mamy kontynuację tego wątku, z tym, że autor kładzie akcent na państwo (Sudan), które, mając na uwadze swoje interesy w regionie, dąży do większej przepuszczalności granicy. W kolejnym artykule Immo Eulenberger zajmuje się fragmentem pogranicza z Kenią (tzw. Trójkąt Ilemi), zamieszkałym przez społeczności wędrownie. To także jest ostatnimi czasy granica niepokojna. Ludność lokalna („plemię” Toposa) obawia się tam nie tyle przenikalności granicy, ile utraty kontroli nad ziemią i, w konsekwencji, dalszej politycznej i ekonomicznej marginalizacji. Zagrożenie stanowią kenijscy pasterze (Turkana), którzy po zakończeniu wojny domowej coraz śmielej zapuszczają się na obszary po sudańskiej stronie granicy (s. 71-75). Warto w tym miejscu wyrazić zaniepokojenie, iż sytuacja ta – brak należytego wsparcia dla ludności z peryferii, może stać się w przyszłości zarzewiem konfliktu.

Guma Komey daje z kolei wgląd w sytuację w Górach Nuba (Kordofan Południowy), obszarze, który stał się w ostatnich latach granicą państwową, a na jego terenie zawiązał się ruch oporu przeciwko Chartumowi. Dla „plemienia” Nuba granica pozostaje sztuczna, nie jest bytem prawdziwym. Łączy ich bowiem z mieszkańcami Sudanu Południowego długa historia kontaktów i sojuszy zawieranych przeciw Chartumowi. Prawdziwa granica przebiega gdzieś indziej, bardziej na północ, gdzie żyją społeczności afiliujące się z Chartumem (s. 91-92). Granica ignorująca lokalną strukturę identyfikacji czy sieć międzygrupowych kontaktów jest kontestowana i stanowi źródło przemocy.

Następny tekst jest poświęcony problemowi identyfikacji. Dereje Feyissa zastanawia się, jak Nuerowie, żyjący na pograniczu z Etiopią, renegocjują swoją tożsamość w sytuacji nieustannego borykania się z procesami włączenia, jak i wykluczenia ze wspólnoty (s. 114-119). Ich przypadek pokazuje, iż granica może bardziej pełnić rolę korytarza aniżeli bariery – korytarza, który miejscowa ludność wykorzystuje do budowania otwartej i dynamicznej koncepcji tożsamości grupowej.

Christopher Vaughan, powołując się na źródła historyczne z sudańskiego archiwum w Durham, „zagląda” w przeszłość budzącego obecnie zażarte spory fragmentu granicy między południowosudańskim Bahr el Ghazal a sudańskim Darfurem południowym. Wynika z niego, iż już w czasach Kondominium procesy konstruowania granic były wynikiem interakcji między aparatem państwowym a lokalnymi elitami. Granice administracyjne ograniczały mobilność przestrzenną miejscowych społeczeństw (Arabów Rizeigat oraz Dinków Malual) – jednocześnie jednak stwarzały

okazję do nacisków na administrację kolonialną, w celu uzyskania określonych korzyści politycznych czy ekonomicznych. Sytuacja tym bardziej sprzyjająca, iż władza kolonialna, wbrew obiegowym wyobrażeniom, nie prowadziła jednej, spójnej polityki, przeciwnie – polityka była silnie spersonalizowana i podlegała ciągłym zmianom (s. 148-149). To oczywiście obserwacje dotyczące przeszłości, ale czy nie pozostają aktualnymi i dziś?

Lotje de Vries omawia z kolei procesy formowania się południowosudańskiej państwowości z perspektywy ruchu granicznego z Ugandą i Kongiem DR w okresie przejściowym (2005-2011). Autorka słusznie zaważyła, iż władza na granicy przejawia się przez bogactwo procedur, instytucji i symboli. Są one integralnie związane z manifestowaniem obecności państwa w terenie. Władza państwowa na granicy to nie tylko relacje aparatu ze społeczeństwem, ale także w obrębie samego aparatu (s. 168). Ważne w tym przypadku okazały się rozwiązania z czasów istnienia na tym terenie „partyzanckiego państwa”, kiedy wypracowano większość niezbędnych do sprawowania władzy instytucji, procedur i hierarchii (s. 155). Do podobnej konkluzji dochodzimy po lekturze tekstu Anne Walraet na temat kontaktów handlowych na granicy z Kenią. W tym niezwykle zyskownym procederze palmę pierwszeństwa dzierżą mundurowi związani z Ludową Armią Wyzwolenia Sudanu, wywodzący się w większości z jednego tylko ludu, Dinków (s. 176). Sudan Południowy tworzy właśnie ramy swojej państwowości. Korzysta przy tym z form dawno już wypracowanych, silnie zakorzenionych w świecie niedawnej wojny (s.186). W tym bardzo ciekawym tekście granica została ukazana jako ośrodek rozwoju państwowych elit.

Edward Thomas opisuje proces kształtowania się tożsamości i statusu mieszkańców granicy między Bahr el-Ghazal i Darfurem południowym – tak zwanej enklawy Kafia Kingi. Od czasów sułtanatu Darfuru był to obszar peryferyjny, wykorzystywany do rajdów handlarzy niewolników na zamieszkujące te tereny murzyńskie plemiona. Na ich tożsamości głębokie piętno odcisnęła walka z przemocą, wykluczeniem i wyzyskiem, strategią przeżycia były zaś migracje zarobkowe. Fakt istnienia „wewnętrznej granicy” – obszaru hierarchicznie niskiego – ukształtował tożsamość oraz status mieszkających tam ludzi (s. 209).

Studium kończy kolejne spojrzenie na granicę z perspektywy czasu. Wendy James – wybitna antropolożka z Uniwersytetu w Oksfordzie – zajmuje się tak zwanym regionem Nilu Błękitnego – „starą granicą” między ośrodkami władzy w dolinie Nilu oraz na Wyżynie Abisyńskiej (dziś jest to pogranicze Sudanu, Etiopii oraz Sudanu Południowego). Od starożytności granica ta jawi się jako nisza wykorzystywana do wymykania się kontroli państwa, przy jednoczesnym korzystaniu z pewnych jej dobrodziejstw.

Przekonanie czytelnika, że każda granica jest inna, to główna (ale nie jedyna) zaleta tej książki. Ukazuje ona bowiem całą różnorodność, kompleksowość kategorii graniczności, odwołując się przy tym do konkretnych przykładów. Praca jest też bardzo dobrym przykładem kompleksowego potraktowania tematyki granic politycznych poprzez spojrzenie z pozycji kilku dyscyplin: historii, socjologii i antropologii. Jest w niej natomiast mniej rozważań o kwestiach etnicznych i związanych z nimi konfliktach czy o tak zwanym „transgranicznym kapitalizmie”, na czym skupiano

się dotychczas w studiach nad pograniczami afrykańskimi. W publikacji omówiono całą gamę zagadnień innych, jak: procesy państwowotwórcze, negocjowanie władzy, relacje państwo – społeczeństwo, obywatelskość, relatywność kategorii granicy i marginalności. Praca jest godna polecenia szerokiemu gronu afrykanistów, ale także badaczom obszarów granicznych, antropologom, historykom, socjologom, politologom czy geografom. Winna stać się obowiązkową lekturą dla wszystkich zaangażowanych w misje pomocowe w Sudanie Południowym.

W książce doskonale ukazano procesy kształtowania się nowej państwowości. Jej lektura dowodzi także, iż procesy te zostały zapoczątkowane na długo przed referendum niepodległościowym ze stycznia 2011 roku. Za szczególnie cenne uważam zwrócenie uwagi na rolę granic/pograniczy politycznych – zwłaszcza nowego, „niepokojnego pogranicza” (*frontier of insecurity*) z Sudanem – w budowaniu instytucjonalnych form i hierarchii nowoczesnej organizacji typu państwowego, a także podkreślenie, że granice te są przestrzenie ambiwalentne, łącząc się z serią dychotomicznych zjawisk: włączenie i wyłączenie, centrum i peryferie, formalne i nieformalne, żeby wymienić tylko kilka. Wszystkie, jak słusznie sugerują autorzy, w równym stopniu opisują kategorię granicy politycznej.

Poruszana tematyka sięga znacznie dalej aniżeli granice Sudanu Południowego, książka może więc stanowić cenne źródło informacji na temat roli granicy dla dynamiki struktur politycznych, społecznych i ekonomicznych w Afryce.

Osobiście żałuję jedynie, iż nie poświęcono w książce więcej uwagi wszystkim obszarom granicznym Sudanu Południowego, na przykład granicy z Republiką Środkowoafrykańską. Zabrakło mi także informacji o Armii Oporu Pana – niezwykle istotnym fenomenie dla afrykańskiej konceptualizacji przestrzeni granicznej. Ufam, że te wątki zostaną przedstawione przez autorów w kolejnych publikacjach. Nie zmienia to w żadnej mierze moją zdecydowaną pozytywną ocenę recenzowanej pracy. Chris, Mareike i Lotje – dziękuję!

Maciej Kurcz

Peregrine Horden, Elisabeth Hsu (eds.), *The Body in Balance: Humoral Medicine in Practice*, Epistemologies of Healing, vol. 13, New York, Oxford: Berghahn Books 2013, ss. 288, ISBN: 978-0-85745-982-4.

Redaktorzy i autorzy recenzowanej książki podjęli się szczególnego zadania – dość wąskie, na pozór, zagadnienie medycyny humoralnej w jej różnych odsłonach przeanalizowali przez pryzmat szeroko rozumianego pojęcia równowagi, odnoszonego nie tylko do zdrowia czy samopoczucia, ale także do uwarunkowań społeczno-politycznych. Takie podejście rzuca nowe światło na kwestie poruszane od dawna, przede wszystkim w studiach nad dychotomicznym podziałem: „gorący”/„zimny”,

odnoszonym w różnych częściach świata do organizmu i temperamentu człowieka, do zwierząt, pożywienia, chorób i środków leczniczych, a wywodzonym najczęściej ze starożytnej humoralnej medycyny greckiej (zob. np. Foster 1953, 1994; Penkala 1979). Podkreślić należy ponadto interdyscyplinarny charakter pracy – autorami, prócz antropologów, są historycy, a także socjolog i specjalista od nauki o żywieniu.

We *Wprowadzeniu* Peregrine Horden, historyk medycyny, zwraca uwagę na wartość podejścia łączącego badania historyczne z etnograficznymi. Podejmuje też dyskusję nad użytym w podtytule terminem „medycyna humoralna”. Uznaje go za rodzaj skrót, za którym kryją się złożone zagadnienia związane z problematycznością pojęcia „humoru”, zmiennością rozumienia „humorów” nawet w kanonicznych tekstach Hipokratejskich, a tym bardziej w późniejszych tradycjach; ponadto – jak zaznacza – nie można izolować tak zwanych humoralnych systemów medycznych od innych kultur terapeutycznych. Z drugiej strony, tradycje medyczne łączone pod wspólnym nagłówkiem jako „humoralne” w istocie bardzo różnią się od siebie. „Grecko-rzymskie humory i ich szerszy kontekst teoretyczny nie mogą być rzutowane na trzy *doshā* w ajurwedzie (...). Chociaż często wymieniana jest jednym tchem obok medycyny Hipokratejskiej czy ajurwedyjskiej, medycynę chińską jeszcze trudniej opisać jako humoralną” (s. 4). Horden opowiada się raczej za zaakcentowaniem ważnego w tego rodzaju koncepcjach wątku „równowagi”, przewijającego się w historii i współczesności różnych tradycji medycznych na świecie. Przy tym równowaga „niekoniecznie wiąże się z equilibrium bądź symetrią, czy też podtrzymywaniem homeostazy – pojęciami, które odzwierciedlają nowoczesne, biomedyczne postrzeganie ciała” (s. 6). Rozumienie równowagi może być bardzo różne, może odnosić się nie tylko do ciała, ale i do życia emocjonalnego pacjenta, do „ciała społecznego” czy polityki ciała. Na równi z regulowaniem przepływu humorów/płynów/substancji, „równowaga” może mieć zastosowanie także do regulowania relacji społecznych.

Redaktorzy książki postanowili nie powielać tradycyjnego układu rozdziałów według części świata bądź chronologii, w zamian zaproponowali znacznie ciekawszą, inspirującą konstrukcję, która – w ich zamierzeniu – ma stwarzać nowe perspektywy porównawcze i prowokować do przemyśleń. Konstrukcja ta jest zręczna i rzeczywście zdaje się spełniać swoją rolę, poczynając od tytułów trzech głównych części, sformułowanych w postaci prostych, a zarazem prowokacyjnych pytań: *A Body of What?*, *A Practice of What?*, *A Balance of What?* W ten sposób czytelnik zostaje skierowany wprost ku podstawowym trzem zespołom problemów, które uzyskują swoje rozwinięcie w poszczególnych rozdziałach tych trzech części. Wszystkie części łączą perspektywę historyczną i etnograficzną, co dobrze ukazuje zarówno trwałość rozpatrywanych wątków, jak i zmienność oraz wielką różnorodność ich odmian.

Część zatytułowana *A Body of What?* skupia się na analizie koncepcji przepływu „humorów” w ciele, zwłaszcza ciele kobiecym. Punktem wyjścia dla Helen King (*Female Fluids in the Hippocratic Corpus...*) jest klasyczna medycyna Hipokratejska, jednak pogłębione rozważania autorki kontestują uproszczone pojmowanie „czterech humorów” i pokazują zróżnicowanie, w obrębie tej medycyny, koncepcji przepływów i blokady „płynów” w organizmie oraz rozumienia równowagi. W odniesieniu do ciała kobiecego jest to przede wszystkim „równowaga” w gromadzeniu i następ-

nie wydzieleniu krwi. Kolejne opracowanie (*Fluxes and Stagnations...*), również napisane z perspektywy historycznej, analizuje zbiór ponad 1800 przypadków chorobowych kobiet – pacjentek niemieckiego małomiasteczkowego lekarza z XVIII wieku. Barbara Duden, podkreślając trwałość koncepcji humoralnych, ukazuje przeciwstawienie – w percepcji („autocepcji”) tych kobiet – przepływów płynów w ciele i stagnacji, przy czym tym ostatnim przypisywano sprawstwo wielu chorób. Z kolei Shigeisha Kuriyama w artykule *When Money Became a Humour* odnosi się do Japonii epoki Edo. W tym interesującym przyczynku autor w dość przewrotny, ale sugestywny sposób przekonuje, że pieniądź, w szczególnych warunkach okresu intensywnego wzrostu ekonomicznego okupionego jednak wielkim obciążeniem ludzi pracą i zadłużeniem, może stać się odpowiednikiem „humoru” nie w sensie metaforycznym, a niemal dosłownym. Za skutek nieróbstwa, zwolnienia pogoni za pieniądzem, uważano pewne szczególne dolegliwości w obrębie brzucha („węzły”), odpowiadające z grubsza blokadzie przepływów według etiologii chorób w medycynie chińskiej. Sposobem leczenia był masaż brzucha.

Ośrodkiem części drugiej jest praktyka. To bardzo istotne ujęcie problemu, do-tychczas częściej rozpatrywanego w aspekcie modeli myślowych niż praktykowania zasad równowagi humorów. Zakres tekstów historycznych w tej części sięga od średniowiecznych muzułmańskich praktyk medycznych (artykuł Emilie Savage-Smith), przez późnośredniowieczną medycynę europejską, czerpiącą z tłumaczeń dzieł arabskich (Peter Murray Jones), do medycyny junani (*Yunani Tibb* – „arabsko-perskiej”) i jej politycznego znaczenia w Indiach wczesnych lat XX wieku (Guy Attewell). Autorzy nie ograniczają się do opisu praktyk medycznych, lecz stawiają ważne pytania, między innymi dotyczące dawno uznanych, zdawałoby się, „prawd”. Na przykład Savage-Smith zastanawia się, czy rzeczywiście koncepcja czterech humorów była fundamentem średniowiecznej medycyny muzułmańskiej. Uzasadnia, że w istocie nie „patologia humoralna” odgrywała w niej pierwszorzędą rolę, ale koncepcja równowagi odnosząca się nie do czterech humorów, a do własności (gorący i zimny, wilgotny i suchy). Można dodać, że w innym świetle stawia to wyniki badań pokazujących znaczenie rozróżnienia „gorący”/„zimny” w wielu społeczeństwach muzułmańskich, postrzeganego często jako zubożenie czy uproszczenie rzekomo rozbudowanego dawniej systemu medycyny humoralnej. Podobne wnioski można wyciągnąć również z tekstu autorstwa Ellen Messner (*Hot/Cold Classifications and Balancing Actions in Mesoamerican Diet and Health...*). Opierając się na własnych, dawniejszych badaniach i bogatej literaturze, badaczka zwraca uwagę na binarną relację „gorąca” i „zimna” jako podstawę diagnozy, terapii i diety w wielu społeczeństwach Ameryki Środkowej, nie traktując jej jako redukcji rozwiniętego systemu humoralnego. Jednocześnie ukazuje wielką różnorodność rozumienia tych własności oraz stanu równowagi. Zaznacza, że „nie ma idealnej, abstrakcyjnej, neutralnej harmonii bądź equilibrium, ale zawsze «ruchome equilibrium» czy «dynamiczna równowaga», zależąca od stadium życia, przebiegu pracy i innych czynników, takich jak dieta, wystawienie na czynniki chorobotwórcze, satysfakcja w pracy czy miłości” (s. 154). Konstatacje te potwierdzają wyniki badań etnograficznych prowadzonych w różnych częściach świata.

A Balance of What?, ostatnia z zasadniczych części książki, koncentruje się na owej względnej równowadze. Odnoszą się do niej teksty dotyczące koncepcji i praktyk medycznych w Afryce Wschodniej, Chinach, Indiach i Tybecie. Autorzy piszą o różnych wymiarach „równowagi”, zgodnie z zapowiedzią autora wstępu książki, iż można tu odnaleźć całą gamę równoważności, odpowiedniości, zgodności i związków, które występują w historii i etnografii medycyn świata, a mogą odnosić się zarówno do „bogów i czarownic, jak i do krwi czy wiatru, do środków leczniczych i uzdrowicieli, jak i do pacjentów” (s. 18); mają znaczenie emocjonalne, fizyczne, społeczne, środowiskowe. W artykule Davida Parkina (*Balancing Diversity and Well-being...*) szczególnie uwidacznia się złożoność koncepcji, sposobów i środków stosowanych dla utrzymania bądź przywrócenia równowagi między ciałem (również „ciałem społecznym”, z jego społecznymi zaburzeniami) a kosmosem. W subsaharyjskiej Afryce, o której pisze autor, wpływy „humoralnej” islamskiej tradycji medycznej przybyłej z północy ściśle splatają się z wcześniejszymi lokalnymi koncepcjami zdrowia i choroby, niemniej wspólne jest im „fundamentalne i prawdopodobnie uniwersalne zainteresowanie człowieka koncepcjami i praktykami [służącymi – D.P.G.] zachowaniu i przywróceniu równowagi” (s. 179). Z kolei Elisabeth Hsu skupia się w swoim tekście (*„Holism” and the Medicalization of Emotion...*) na jednej z emocji – gniewie, który według „tradycyjnej” medycyny chińskiej zaburza właściwe relacje między podstawowymi elementami i jest czynnikiem patogennym. Hsu analizuje proces moralizacji „gniewu” wśród elit starożytnych Chin – zgodnie z zasadą szkodliwości społecznej i zdrowotnej wszelkiego nadmiaru – oraz medykalizacji tej emocji przez uczynienie jej częścią fizjologii w kanonicznych tekstach medycznych. Dwa ostatnie artykuły tej części dotyczą – odpowiednio – medycyny ajurwedyjskiej oraz tybetańskiej. Francis Zimmermann, autor pierwszego opracowania (*Aiming for Congruence...*), argumentuje przekonująco, że powiązania między trzema podstawowymi składnikami ciała (wiatr, żółć i flegma) w ajurwedzie należy interpretować nie w terminach proporcjonalności własności i stopni, a jako „zgodność” (*congruence*) przeciwstawnych własności. Badacz opiera się nie tylko na studiach nad „wielką tradycją” ajurwedyczną, ale także na rozmowach z uzdrowicielem z Kerali diagnozującym i leczącym choroby, za których przyczynę uznaje się wiatr (np. reumatyzm, artretyzm). Natomiast Patrizia Bassini (*Harmony or Hierarchy?*) daje pogłębioną, wielowarstwową analizę koncepcji i praktyk leczniczych w Tybecie. Bada je na trzech poziomach – paradygmatycznego porządku „wielkiej tradycji medycznej”, narracyjnym i praktycznym. U podstaw percepcji i doświadczenia potocznego, zdaniem autorki, leży doświadczany w codziennym życiu sakralny krajobraz, który wymaga troski wyrażanej przez odprawianie rytuałów mających zapewnić zdrowie, porządek i dostatek. Podczas gdy wiedza „paradygmatyczna”, tekstualna, zaleca zrównoważony, harmonijny tryb życia, na poziomie praktyki oznacza to coś innego – „zwykli Tybetańczycy starają się wytworzyć harmonię poprzez stanie się częścią hierarchicznego porządku tak w sferze religijnej, jak i społecznej” (s. 253).

Zamykający książkę rozdział zatytułowany *What Next? Balance in Medical Practice and the Medico-moral Nexus of Moderation* przynosi ważne uwagi Hsu, która podsumowuje rozważania i wysuwa propozycje dla przyszłych badaczy inte-

resujących się omawianą tematyką. Uznaje, iż niezbędna jest ponowna, krytyczna ocena terminologii odziedziczonej po wcześniejszych debatach. Omawia i poddaje krytyce między innymi opracowaną przez Charlesa Leslie dychotomię, wydzielającą „wielkie tradycje medyczne” oparte na przekazie piśmiennym. Wskazuje także na rozumienie równowagi, w sensie medyczno-moralnym, jako „umiaru” (w przeciwieństwie do oscylowania między skrajnościami), które przewija się w różnych tekstach tej pracy. Wśród propozycji warto wymienić zachętę do odejścia od studiów nad teoriami medycznymi na rzecz badania praktyki czy połączenia dotychczas stawianych raczej w opozycji badań nad aspektami poznawczymi i emocjonalnymi praktyk medycznych.

Recenzowaną książkę uważam za bardzo cenną i inspirującą. Sądzę, że krąg jej odbiorców może sięgać daleko poza bezpośrednio zainteresowane środowisko antropologów medycznych i historyków medycyny.

Danuta Penkala-Gawęcka

LITERATURA

- Foster G.
 1953 *Relationships between Spanish and Spanish-American Folk Medicine*, „The Journal of American Folklore” 66 (261), s. 201-217.
 1994 *Hippocrates' Latin American Legacy: Humoral Medicine in the New World*, Langhorne, PA: Gordon and Breach.
- Penkala D.
 1979 „Gorące” i „zimne” w tradycyjnej medycynie Afganistanu, „Etnografia Polska” 23: 2, s. 307-329.

Katarzyna Łeńska-Bąk, Magdalena Sztańdara (red.), *Głód. Skojaznienia, metafory, refleksje...*, *Stromata Anthropologica* 9, Opole: Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego 2014, ss. 351, ISSN 1897-5666.

„Głód, głód... to potworne uczucie – definiuje Gustaw Herling-Grudziński – zamieniające się w końcu w abstrakcyjną ideę, w majaki senne, podsycane coraz słabiej gorączką istnienia. Ciało [głodnego człowieka – M.B.] przypomina przegrzaną maszynę, pracującą na zwiększonych obrotach i zmniejszonym paliwie, (...) zwiotczające ręce i nogi upodabniają się do starganych pasów transmisyjnych” (Herling-Grudziński 2006: 123). Głód, czyli obłędne pragnienie pokarmu; niepohamowany apetyt może doprowadzić człowieka do działań irracjonalnych i instynktownych. Owo

dotkliwie, fizjologiczne odczucie braku pożywienia pobudza w człowieku potrzebę zaspokojenia go za wszelką cenę, uruchamiając jednocześnie mechanizm bezkompromisowej walki o byt i chęć przetrwania.

Oprócz znaczenia dosłownego, czysto fizjologicznego, głód można rozumieć znacznie szerzej, jako metaforę, jako intensywny brak i tym samym konieczność zaspokojenia czegoś, o czym człowiek marzy, jako pragnienie, niepohamowaną chęć posiadania czegoś lub kogoś. Głód w szerokim ujęciu może więc dotyczyć różnych sfer, na przykład uczuć, przyjemności, wrażeń, uniesień, władzy, sławy, wojny, krwi. To właśnie głód (po omawianych wcześniej innych symbolach i motywach funkcjonujących w kulturze, takich jak zwierzęta, jedzenie, ciało, etykieta, choroba, spisek, rozkosz i brud) stał się tematem kolejnej, dziewiątej już monografii z serii *Stromata Anthropologica* pod tytułem *Głód. Skojarzenia, metafory, refleksje...* Ten interdyscyplinarny tom pod redakcją Katarzyny Łeńskiej-Bąk i Magdaleny Sztandary stanowi pokłosie konferencji naukowej zorganizowanej przez Katedrę Kulturoznawstwa i Folklorystyki Uniwersytetu Opolskiego w Pokrzywniej, w 2013 roku. Głód został wyzyskany tu szczególnie w ujęciu metaforycznym; wydaje się, że takie podejście do tematu dało autorom poszczególnych prac szersze możliwości interpretacyjne oraz badawcze.

Wyniki badań literaturoznawców, kulturoznawców, antropologów, folklorystów, religioznawców, filozofów, historyków kultury oraz filmoznawców zgrupowano w czterech blokach tematycznych. W pierwszym, „Od hedonizmu do wyrzeczenia”, głód został potraktowany jako symboliczna figura w kulturze, pomiędzy wyrzeczeniem a hedonistycznym zaspokojeniem; następny dział – „Zmysły i afekty” – wypełniają szkice poświęcone sensualnym wrażeniom towarzyszącym zaspokajaniu głodu doznań zmysłowych i emocji. Problematykę kolejnych tekstów skoncentrowano wokół zagadnienia: „Brak lub głód w kontekście dawnych i współczesnych badań naukowych”. W ostatniej, najobszerniejszej części – „Głody nasze powszednie”, omówiono zjawiska i rzeczy związane z codzienną egzystencją, których głodny może być człowiek. Całość wieńczy „Appendix”, stanowiący refleksję lekarza nad udziałem świadomości w odczuwaniu fizjologicznego głodu.

Monografię otwiera esencjonalny szkic Łeńskiej-Bąk (*Głód w różnych odsłonach...*), ukazujący wieloznaczność słowa „głód” oraz porządkujący zawartość tomu. Pierwszą część rozpoczyna artykuł Piotra Skowrońskiego, *Głód jako wartość w filozofii i kulturze w kontekście sporu między hedonizmem a etyką wyrzeczenia*. Autor traktuje głód jako symboliczną figurę, która w istocie oznacza pragnienie; przedstawia jego aksjologiczne aspekty, odwołując się do sporu filozoficznego toczącego się na przestrzeni wieków między zwolennikami etyki wyrzeczenia a hedonistami. Ukazuje ponadto współczesny, złożony wymiar zjawiska głodu; analizuje mechanizmy perswazji stosowane w obszarze kultury kulinarnej, które prowadzą do przesunięcia granic biologicznego rozumienia głodu i dekonstruują pojmowanie naturalnych potrzeb człowieka. Z kolei Łeńska-Bąk (*Mnich głodny (nie)czystości, czyli o strachu przed pokusami seksu*) poddała analizie apoftegmaty Ojców Pustyni. Nieodłącznym motywem tych opowieści, jak zauważa badaczka, jest ukazywanie życia eremity jako egzystencji wypełnionej zmaganiem z odczuwanym głodem żączy,

a jednocześnie znamionowanej usilnym pragnieniem niepoddania się myślom nieczystym, czyli wyrzeczeniem. W podobnej tematyce pozostaje artykuł *Głód w legendach o życiu świętych* Jolanty Ługowskiej, która omawia przykłady radzenia sobie przyszłych świętych z własną cielesnością; źródłem jej refleksji są średniowieczne powieści hagiograficzne. Zgromadzone *exempla* poświadczają, iż na pewnym etapie doskonalenia się w cnocie wstrzeźliwości głód przestaje być odczuwany jako potrzeba wymagająca zaspokojenia, a odżywianie staje się jedynie czynieniem zadość najkonieczniejszym potrzebom ciała. Franciszek Rosiński w studium z antropologii filozoficznej (*Głód sensu życia i naczelných wartości*) rozważa związek między odczuwaniem sensu życia przez młodzież i dorosłych a wszechobecną w kulturze Zachodu ideologią konsumpcjonizmu i słabnącym oddziaływaniem religii na ludzi we współczesnym świecie. Irena Jokiel (*Głód – Przypadek Stanisławy Przybyszewskiej*) rekonstruuje natomiast wizerunek Przybyszewskiej wyłaniający się z jej listów. Epistolografia pisarki, jak ocenia badaczka, jest źródłem wiedzy o jej światopoglądzie i zainteresowaniach krytycznoliterackich, ponadto dokumentuje dramatyczne przeżycia osobiste oraz egzystencję naznaczoną poczuciem braku. W listach Przybyszewskiej głód został ukazany w potrójnym wymiarze – jako pragnienie sławy i uznania, głód narkotykowy i permanentne niedożywienie.

Drugą część monografii rozpoczyna tekst Agaty Strządały (*Od wrażenia głodu do głodu wrażeń. Percepcja a doświadczenie estetyczne w kontekście międzykulturowym*), ukazujący zależność postrzegania i doświadczenia estetycznego od kontekstu kulturowo-społecznego. Autorka podkreśla, że w poszczególnych kulturach różnie hierarchizuje się zmysły, ponadto odmiennie waloryzuje się ich funkcje. Odwołując się do nowożytnej koncepcji sztuk pięknych, porównuje preferencje odnośnie do form poznawania rzeczywistości w różnych kulturach. Kolejny artykuł, Katarzyny Juranek-Mazurczak, nosi tytuł *Głód dotyku i sposoby jego zaspokajania w relacji człowiek – pies*. W świetle szkicu badaczki, współcześnie człowiek jawi się jako istota rozdwojona wewnątrznie, która z jednej strony łaknie bliskości, a z drugiej – obawia się sycenia tej potrzeby, gdyż niesie to ze sobą ryzyko zobowiązania, a w dalszej perspektywie utratę wolności. Jak twierdzi autorka, ceniący sobie niezależność człowiek XXI wieku często antropomorfizuje psa, wybiera go jako substytut istoty bliskiej i buduje z nim więź opartą na dotyku zastępczym. Głód ciszy we współczesnym mieście, miejscu przepelnionym niezliczoną ilością dźwięków, jest przedmiotem refleksji Aleksandry Krupy-Ławrynowicz (*Pragnienie ciszy. Miejskie zapiski i przykłady*). Cisza w „wieku hałasu”, jak badaczka nazywa współczesność, jawi się jako dobro rzadkie, cenne czy wręcz luksusowe. Autorka przywołuje liczne inicjatywy architektoniczne (*architecture of silence*), mające na celu wyeliminowanie zgiełku z przestrzeni miejskiej, oswojenie go. Z kolei Katarzyna Kaczor (*Po prostu głód – o współczesnych nastolatkach zakochanych w wampirach. Na przykładzie filmowej sagi „Zmierzch”*) podjęła się analizy tytułowej sagi w kontekście ewolucji motywu wampira oraz głodu symbolizowanego przez jego figurę na gruncie kultury popularnej.

Trzeci dział tematyczny otwiera Andrzej Syroka (*Głód wiedzy a głód bogactwa na podstawie rozprawy „Disputatio de Metallrum Transmutatione...” Johanna Gabriela Drechsslera*), koncentrując się na dwóch, jego zdaniem, ponadczasowych

i odwiecznie współistniejących ze sobą rodzajach głodu: bogactwa i wiedzy, których twórcą jest ludzki umysł pobudzany przez bodźce zewnętrzne. Inne ujęcie głodu w badaniach naukowych proponuje Bożena Płonka-Syroka (*Głód prawdy i obiektywnej pewności. Przykład niemieckiej medycyny romantycznej 1797-1848*), omawiając system doktryn medycznych narzucanych w romantyzmie przez władze niemieckich landów protestanckich miejscowym uniwersytetom. Cenny jest artykuł Wojciecha Kędzierzawskiego (*Zwrot ku rzeczom – nowy status kultury materialnej we współczesnej humanistyce*), który odwołując się do refleksji Ewy Domańskiej, zajmującej we współczesnej humanistyce wyraziste stanowisko na rzecz „zwrotu ku rzeczom”, próbuje oddać obecną sytuację teorii kultury materialnej. Autor przedstawia tezę o dematerializacji aktualnego myślenia ludzi o rzeczywistości i odcieleśnieniu obrazów świata tworzonych za pomocą najnowszych technologii. Jego zdaniem, zainteresowanie humanistów i przedstawicieli nauk społecznych materialną stroną procesów społecznych i kulturowych wynika z potrzeby ponownego ustalenia refleksyjnego kontaktu z tym, co przedmiotowe i dotykalne. Kędzierzawski jako kontekst tej postawy przywołuje rozważania teoretyczne Marcela Maussa, Jeana Baudrillarda, Daniela Millera, Pierre’a Bourdieu, Alfreda Gella i Bruno Latoura, aby w zakończeniu przedstawić autorską wykładnię istoty badań kultury materialnej.

Ostatnią grupę tematyczną, dotyczącą głodu związanego z codzienną egzystencją człowieka, rozpoczyna Olgierd Ławrynowicz (*Saski głód wojny – apetyt czy konieczność przetrwania? Kulturowe obrazy sprzed milenium*). Podejmując kwestię wojny i jej różnorodnych motywacji na przestrzeni wieków, autor zauważa, iż wiąże się ona nie tylko z chęcią zyskania materialnych zdobyczy, ale również z głodem silnych emocji i spełnienia ambicji. Dągotław Demski (*Kulturowy „refeeding syndrom”, czyli o głodzie społecznej akceptacji*) koncentruje się natomiast na potrzebie akceptacji społecznej. Zajmuje go szczególnie faza liminalna procesu przejścia osób i grup z pozycji wykluczenia do pełnej akceptacji przez społeczeństwo. Autor kojarzy brak akceptacji społecznej z figurą głodu, ponadto do opisu tego zjawiska używa trafnej metafory z nauk medycznych, nazywając je kulturowym *refeeding syndrom* (zespół ponownego odżywienia). Z kolei Magdalenę Sztandarę („*Transformart’*” *narracje, czyli o potrzebie obecności bohaterek. Przypadek bałkański*) interesuje brak obecności figur bohaterek w patriarchalnych kulturach bałkańskich. Zauważa, że działania kobiecych środowisk artystycznych i aktywistycznych na Bałkanach mają na celu demaskację mitów i polemikę ze stereotypami usuwającymi bohaterskie kobiety z obiegu kultury. To złożone zagadnienie, jak trafnie diagnozuje autorka, jest uwikłane w zależności związane między innymi z językowym obrazem świata, zbiorowym wymiarem pamięci oraz wzorcami kulturowymi. Natomiast Dorota Świtła-Trybek (*Między galerią a warsztatem. Stanisława Gerarda Trefonia kolekcjonowanie plastyki nieprofesjonalnej*), odwołując się do tradycji profesjonalnego kolekcjonerstwa w Polsce, kreśli wizerunek współczesnego zbieracza – osoby głodnej nie tylko eksponowania swoich zbiorów, ale przede wszystkim znawcy przedmiotu, erudyty. Jako przykład takiej osobowości opisuje kolekcjonera regionalistę – Stanisława Gerarda Trefonia, który od ponad pół wieku gromadzi dzieła niszowe, wytwory samorodnych artystów. Grażyna Ewa Karpińska (*Jak to z produktem regionalnym bywa, czyli o głó-*

dzie tradycji we współczesnym świecie) analizuje przejawy tradycji w konstruowaniu produktów regionalnych. Zajmuje się różnorodnymi sposobami popularyzowania dziedzictwa historycznego oraz kulinarną tradycją regionu. Dwa kolejne artykuły, autorstwa Łukasza Brauna (*Głód przygód – Maroko i poszukiwacze doświadczeń. O turystach indywidualnych z perspektywy antropologicznej*) i Katarzyny Magiery (*Kolonizator przed telewizorem, czyli głód egzotyki*), traktują o współczesnej, masowej modzie na podróżowanie, sztucznie wytworzonej w naszym kręgu kulturowym przez programy podróżnicze. Głód podróży, wrażeń i odmiennych kultur został tu zinterpretowany w kontekście tendencji orientalistycznych związanych z kolonialnym dziedzictwem Europy. Natomiast Ivan Murin (*The phenomenon of unceasing hunger for communicating and information*) ukazuje zjawisko nieustannego głodu, który, jego zdaniem, jest związany współcześnie bardziej z komunikacją i przepływem informacji niż z fizjologicznym aspektem życia człowieka. Analizuje więc ową figurę w odniesieniu do rytuałów przejścia, gdyż w nich nadal pojawia się wiele symbolicznych wypowiedzi, które obrazują liczne werbalne i niewerbalne, tradycyjne znaczenia.

Autorzy poszczególnych tekstów skupiają się zasadniczo na głodzie, jednak u każdego z nich dotyczy on czegoś innego. Wykorzystują bowiem różne źródła, do których analizy i interpretacji używają odmiennych narzędzi badawczych. Tę zbiorową monografię należy czytać – jak ukierunkowują czytelnika redaktorki serii *Stromata Anthropologica* – jako opowieść-kobierzec (grec. *stromata*) dotyczącą rzeczy ludzkich, składającą się z wielorakich i wielobarwnych detali, które są wielką, wspólną kompozycją o trudnym niekiedy do odnalezienia wzorze. Można sądzić, że tak skonstruowana monografia, ze względu na szeroki zakres materiału oraz interdyscyplinarny charakter, stanie się interesującą lekturą dla szerokiego grona specjalistów, badaczy historii kultury i literatury, antropologów, folklorystów, filozofów, filmoznawców. Z pewnością może to być również zajmująca lektura dla czytelników zainteresowanych ewolucją znaczeń symboli i motywów funkcjonujących w kulturze.

Magdalena Brandt

LITERATURA

Herling-Grudziński G.

2006 *Inny świat. Zapiski sowieckie*, Kraków: Wydawnictwo Literackie.

Inga Kuźma (red.), *Tematy trudne. Sytuacje badawcze*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2013, ss. 219, ISBN: 978-83-7525-963-6.

Literatura dotycząca etnograficznych badań terenowych cieszy się ostatnimi czasy rosnącym zainteresowaniem tak czytelników, jak wydawców. Na rynku pojawiają się coraz to nowe pozycje i opracowania problemowe oparte na materiałach empirycznych bądź prace sytuujące się w obrębie metodologii i metodyki prowadzenia badań. Ukazują się serie w całości poświęcone wskazanej tematyce, takie jak bazujący na tłumaczeniach książek anglojęzycznych „Niezbędnik Badacza” oraz „Metodologia” Wydawnictwa Naukowego PWN. Trudno stwierdzić, czy jest to rodzaj sezonowej mody, intelektualnej fanaberii wynikającej z wyczerpania dotąd dyżurnych tematów, czy też faktyczny trend „powrotu” w teren – jak się niedawno wyrazili Marcin Brocki i Konrad Górny (2010). Zainteresowanie badaniami terenowymi, uprawianymi tak, jak się je praktykuje w etnologii, może wynikać z jednej strony ze wzrastającego zainteresowania metodologią badań jakościowych, konkurencyjnych wobec dotychczas stosowanych narzędzi na gruncie nauk społecznych. Może też znajdować źródło w postępującej antropologizacji humanistyki, oddolnej ekspansji czy też adaptowaniu założeń tej właśnie perspektywy na gruncie innych dyscyplin. Jakkolwiek by tłumaczyć to zjawisko, pewne jest, że to proces postępujący, którego skutki dla samej etnologii trudno przewidzieć.

Na tym gruncie jedną z kluczowych pozycji stanowi książka pod redakcją Tarzycjusza Bulińskiego i Mariusza Kairskiego, *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej* (Buliński, Kairski, red., 2011). Jej autorzy postawili sobie za cel udzielenie odpowiedzi na pytanie, jak we współczesnej antropologii rozumie się „teren” oraz na czym polega specyfika wiedzy antropologicznej. To niezwykle udana próba problematyzacji zagadnień metodologicznych ostatnich lat¹. Do niej z konieczności winni odnosić się autorzy kolejnych opracowań. I rzeczywiście tak jest. Przykład stanowi wydana niedawno książka – *Tematy trudne. Sytuacje badawcze*.

W propozycji łódzkiej badaczki widzieć można nie tylko kontynuację debaty zapoczątkowanej w Poznaniu, lecz także próbę polemiki. W związku z tym warto zwrócić uwagę na dwa aspekty. Po pierwsze, publikacja redagowana przez Bulińskiego i Kairskiego stanowiła raczej przykład wewnątrzśrodowiskowej dyskusji, czego dowodem jest chociażby klucz doboru autorów poszczególnych artykułów – są nimi antropologowie i socjologowie. W pracy pod redakcją Kuźmy jest inaczej – autorami poszczególnych rozdziałów są przedstawiciele antropologii, socjologii, pedagogiki, historii, a także psychologii, co pozwala w sposób bardziej wszechstronny naświetlić podejmowaną problematykę. Tym samym publikacja, zaprojektowana w duchu interdyscyplinarności, przekracza granice getta wybranej dyscypliny. Po drugie, omawiany zbiór tekstów został pomyślany tak, by poszczególne rozwiązania metodologiczne, osadzone na gruncie odmiennych, czasami nieprzystających do siebie orientacji,

¹ Przykładem niefortunnej realizacji w tym względzie może być *W drodze do prawdy – jakiej?* Adama Palucha (2012).

mogły się wzajemnie naświetlać. Istnieje zatem fundamentalna różnica między obiema pracami. O ile Buliński z Kairskim starali się zaproponować nową podstawę teoretyczną dla prowadzenia badań terenowych, sięgając po koncepcje antropologii procesualnej, to już zestawienia i wnioski formułowali czerpiąc z przykładów samej antropologii. Kuźma wychodzi poza zakłęty krąg własnego podwórka. Usiłuje scalić to, co zostało rozerwane pierwotnym podziałem spod wieży Babel, jeśli tak można określić wielorakość i osobność poszczególnych dyscyplin z zakresu nauk społecznych. Co ciekawe, *Teren w antropologii* jest książką pozostającą poza wpływem poznawczej szkoły metodologicznej i jej bezpośrednich kontynuatorów w antropologii; źródła i umocowania prowadzonej w niej refleksji redaktorki szukają głównie w antropologii latynoamerykańskiej. Status *Tematów trudnych* jest pod tym względem dużo bardziej skomplikowany. Z jednej strony jest bowiem Kuźma spadkobierczynią łódzkiej szkoły metodologicznej w etnografii, której prekursorką była Kazimiera Zawistowicz-Adamska, ponadto obecność tekstu Andrzeja Pawła Wejlanda zdradza, pośrednio, filiację ze szczególnie ważną dla socjologii szkołą metodologiczną wyrosłą wokół postaci takiego formatu, jak Antonina Kłoskowska, Józef Chałasiński czy Jan i Krystyna Lutyńscy. O ile nie sposób dopatrzeć się bezpośredniego wpływu tych autorów na samą Kuźmę, to istotne jest ich znaczenie dla znanej pracy z zakresu metodologii i metodyki badań terenowych pióra Bronisławy Kopczyńskiej-Jaworskiej, której „późną” wychowanką jest obecna kierownik ODiE. Nie wadzi to i innym inspiracjom redaktorki temu, czerpiącej z kręgu „antropologii zorientowanej feminologicznie” – jak o sobie napisała w opublikowanej przed kilku laty pracy doktorskiej (Kuźma 2008: 45). Jak się wydaje, właśnie ten typ wrażliwości stał się zaczynem prezentowanego tomu.

Na książkę składa się dziewięć artykułów poprzedzonych krótkim wstępem. Zawarte w niej teksty ogniskują się wokół problematyki niełatwych i uciążliwych nieraz doświadczeń badawczych, sposobów przewycięzania napotykaných trudności, a wreszcie ich wpływu na sam proces badawczy i generowaną wiedzę. Wobec tego, refleksja autorów dotyczy zagadnień metodologicznych i epistemologicznych wynikających z przecięcia się płaszczyzn profesjonalnego zainteresowania oraz indywidualnych wrażliwości. Każdy z autorów stara się zaprezentować dylematy towarzyszące prowadzonym przez siebie pracom oraz sposoby dochodzenia i uzgadniania możliwych rozwiązań tytułowych „trudnych” sytuacji. Dla omawianej publikacji istotne jest dotknięcie problematyki do tej pory słabo rozpoznanej i opracowanej w rodzimej literaturze przedmiotu. Dotąd badacze na własną rękę zmuszeni byli szukać odpowiedzi na odczuwane bolączki i rozterki o charakterze tak etycznym, jak praktycznym. Lektura *Tematów trudnych*, jeśli potraktować ją jako korpus studiów przypadku, może stanowić istotne źródło wskazówek w tej materii. Autorzy poszczególnych tekstów w sposób stosunkowo śmiały i otwarty postanowili podejść do trapiących ich bolączek, wynikających najczęściej z rozmaitych uwikłań w relacje międzyludzkie. Mierzą się zatem z cudzymi traumami, manipulacjami, barierami stawianymi przez badanych czy wreszcie z własnymi ograniczeniami. Podnoszone kwestie mają zatem nie tylko znaczenie teoretyczne, lecz przede wszystkim znajdują pragmatyczne przełożenie na praktykę badawczą.

Według zamysłu redaktorki, teksty ułożono uwzględniając klucz wzrastającej „obiektywności”, zatem tom otwiera praca skupiająca uwagę na osobie badacza i przeżywanych przezeń rozterkach, następnie daje się wyróżnić grupa artykułów traktujących o „trudnościach” wynikających z podejmowanych tematów, całość zaś spinają teksty diagnozujące immanentne problemy generowane przez poszczególne dyscypliny. Lekturę zbioru ukierunkowuje tekst Katarzyny Kość-Ryżko, mający ambicje metodologicznego instruktora. Stanowi nieocenioną rekapitulację etnograficznej metodyki badawczej przeprowadzoną przy użyciu rozwiązań wypracowanych na gruncie psychologii. Autorka dowodzi naiwności wielu przesłanek, jakimi kierują się antropolodzy w swych kontaktach zawodowych z innymi ludźmi. Tym samym konsekwentnie przepracowuje funkcjonujący dotąd profesjonalny model uprawiania etnologii, wskazując konieczność doprecyzowania charakteru i zakresu obustronnej wymiany, tego jak konceptualizuje się badania.

Druga grupa tekstów składa się z analiz wpływu podejmowanej tematyki na trudności ujawniające się w samym terenie. Dla Karoliny Bielenin-Lenczowskiej, Ingi Kuźmy oraz Izy Desperak będą się one wiązały z rozmaicie doświadczaną i przeżywaną płcią, której wymiar kulturowy dały odczuć opisywane sytuacje badawcze. Autorki zwracają uwagę na korelacje płci z dostępnością interesujących je obszarów rzeczywistości czy rejestrów wiedzy. Raz stanowi ona nieprzekraczalną barierę, by w odmiennej konstelacji stać się zasadniczą legitymizacją dostępu. Co ciekawe, wrażliwość pozwala w opisywanych przypadkach podważać relacje dominacji, a tym samym budować taki model kontaktu, który nie będzie zagarniający ani raniący dla żadnej ze stron. Czerpiąc z własnego doświadczenia, autorki pokazują, jak unikać mielizn ignorancji i nieporozumień w sytuacjach niejednoznacznych. W tej grupie sytuuje się również tekst Andrzeja Wejlanda poruszający kwestię relacji między badaczem a treścią uzyskiwanych wypowiedzi. Łódzki metodolog wskazuje na pułapki, jakie zastawiają na samych siebie badacze żywiący fałszywe przekonania o procesie zbierania danych czy ich interpretacji. Wejland przestrzega przed zbytnią ufnością w „tubylcze egzegezy”, nakłaniając jednocześnie do praktykowania „antropologicznej hermeneutyki podejrzeń”.

Autorzy pozostałych artykułów podejmują problematykę niełatwych relacji między reprezentowanymi przez siebie dyscyplinami wiedzy a ich polami badawczymi. Tadeusz Czekalski pokazuje uwikłanie pracy historyka w rozmaite, często sprzeczne, dyskursy społeczne i polityczne. Temu wtóruje zajmujący się socjologią polityki Marcin Kotras, pokazujący skalę oczekiwań rozmaitych środowisk co do wyników badań czy charakteru formułowanych wniosków i diagnoz. Renata Szczepaniak rozszerza kontekst analizy o aspekt historyczno-porównawczy, dokonuje bowiem przeglądowej prezentacji zmian podejścia do problematyki więziennictwa, zwracając uwagę na znaczenie konceptualizacji zagadnienia badawczego dla uzyskiwanych wyników. Tom zamyka najmniej spójny tekst autorstwa Agaty Orzechowskiej, Moniki Talarowskiej i Krzysztofa Zboralskiego. Jest to studium proceduralno-prawne ukazujące na przykładzie psychologii różnice między badawczym a klinicznym aspektem dyscypliny. Dla antropologów stanowisko to może być ciekawe jako punkt odniesienia dla toczącej się dyskusji poświęconej relacjom między antropologią akademicką a stosowaną czy zaangażowaną.

Książka pod redakcją Kuźmy stanowi ciekawy głos na temat problematyki badań terenowych nie tylko w etnologii, lecz w szerszym ujęciu – w obrębie nauk społecznych. Ponadto, jest to pozycja prezentująca w sposób dojrzały i przemyślany wątki drażliwe i kłopotliwe w stosowanej metodologii badawczej. Autorzy nie stronią od naświetlania często intymnych i indywidualnie trudnych aspektów wykonywanej pracy. Warto zatem podkreślić, iż omawiany zbiór rozbudowuje i poszerza rodzimą refleksję metodologiczną, stanowiąc przy tym wartościową konkurencję dla obficie tłumaczonej literatury zagranicznej.

Filip Wróblewski

LITERATURA

- Buliński T., Kairski M. (red.)
2011 *Teren w antropologii. Praktyka badawcza we współczesnej antropologii kulturowej*, Poznań: Wydawnictwo Naukowe UAM.
- Brocki M., Górny K.
2010 *W stronę konkretności – powrót czy kolejny zwrot w etnologii?*, w: J. Kowalewski, W. Piasek (red.), „Zwroty” badawcze w humanistyce. Konteksty poznawcze, kulturowe i społeczno-instytucjonalne, Olsztyn: Instytut Filozofii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, s. 185-192.
- Kuźma I.
2008 *Współczesna religijność kobiet. Antropologia doświadczenia*, Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze.
- Paluch A.
2012 *W drodze do prawdy – jakiej?*, Wrocław: Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego, Katedra Etnologii i Antropologii Kulturowej.

Anna W i t e s k a - M ł y n a r c z y k, *Evoking Polish Memory. State, Self and the Communist Past in Transition*, Frankfurt am Main: Peter Lang 2014, ss. 253, ISBN: 978-3-631-64163-7.

Książka jest przykładem interdyscyplinarnej analizy zjawiska polityki pamięci we współczesnej Polsce. Jest to praca oryginalna, wnikliwa, wprowadzająca czytelnika w świat historycznych szczegółów, losów jednostkowych i grupowych, wyborów życiowych i ich konsekwencji po transformacji postkomunistycznej. Autorka opisuje pełen sprzeczności proces zaangażowania dwóch grup: działaczy antykomunistycznego podziemia oraz funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa w tworzenie reprezentacji i wysuwanie roszczeń związanych z komunistyczną przeszłością. Działacze podziemia, represjonowani w okresie formowania się państwa komunistycznego

oraz w czasie PRL, pełnią obecnie rolę moralnych strażników, definiując przeszłość i terażniejszość, a także własną pozycję „bohaterów/ofiar”. Ci zaś, którzy pracowali w aparacie bezpieczeństwa/represji – „sprawcy”, zostali symbolicznie wykluczeni ze społeczeństwa w postkomunistycznej Polsce. Autorka analizuje to zjawisko w średniej wielkości mieście, któremu nadaje fikcyjną nazwę Marianowice, w okresie rządów partii Prawo i Sprawiedliwość.

Podstawą pracy są etnograficzne badania terenowe przeprowadzone w latach 2006–2008. Objęły one obserwację uczestniczącą (udział w spotkaniach, uroczystościach, rozprawie sądowej – sprawa lustracyjna), wielokrotne pogłębione wywiady oraz zebranie materiałów źródłowych. We fragmencie tekstu zatytułowanym „Myself in the landscape of the Polish memory” autorka zamieszcza autorefleksję na temat własnego stosunku do pamięci i komunizmu, relacji z rozmówcami, statusu młodej kobiety prowadzącej badania naukowe wśród (starszych) mężczyzn, pozycji badaczki należącej do „zachodniego świata akademickiego” (afiliacja w University College London). Antropolożka przyjęła pozycję empatyczną wobec obu grup, unikając osądzania, co umożliwiło jej odejście od podziału na bohaterów i ofiary.

Recenzowana książka składa się z dziewięciu rozdziałów. We wprowadzeniu Anna Witeska-Młynarczyk zarysowuje temat książki, metodę badań czerpiącą z „antropologii końca politycznego autorytetu” (*anthropology of the end in political authority*, za Johnem Bornemanem), przedstawia polską drogę do lustracji i dekomunizacji, teoretyczne inspiracje oraz własną pozycję badawczą. Rozdział pierwszy omawia współczesną, polską historiografię jako kulturową formę polityki pamięci. Polityka pamięci służy przede wszystkim przetwarzaniu przeszłości w celu potwierdzenia jednej wizji prawdy oraz tworzeniu narzędzi do wyrażania jednolitego obrazu „bohatera/ofiary”. W rozdziale drugim autorka przedstawia działalność stowarzyszenia byłych więźniów politycznych okresu komunistycznego, pokazując, jak zinstytucjonalizowany proces obiektywizacji tożsamości bohatera/ofiary wpływa na indywidualne procesy pamiętania i doświadczania. W rozdziale trzecim omówiono kazania podczas tak zwanych mszy świętych za ojczyznę, organizowanych dla lub przez bohaterów/ofiary z okazji rocznic wydarzeń narodowych i lokalnych. Kazania te stanowią środek uprzedmiotowienia przeszłości, tworzą też strefę komfortu (*comfort zone*) legitymizującą doświadczenia bohaterów/ofiar. Rozdział czwarty stanowi omówienie dyskusji w gronie członków stowarzyszenia po informacjach medialnych na temat zaangażowania jednego z biskupów we współpracę ze służbami. Sytuacja ta wywołała moralną mobilizację, w ramach której w mit legitymizacyjny zostały włączone nowe składniki i schematy. W rozdziale piątym badaczka analizuje historię przewodniczącego stowarzyszenia, Leszka, ukazując niejednoznaczności i zależności między strukturami kolektywnymi a doświadczeniami jednostkowymi.

Rozdział szósty jest łącznikiem pomiędzy pierwszą a drugą częścią książki; koncentruje się na zbiorowych praktykach upamiętniania obejmujących symboliczne zawłaszczenie/przejęcie przestrzeni. Mają tu miejsce praktyki uznania i wymazania przez instytucje państwowe. Swoje odmienne przestrzenie mają bohaterowie/ofiary, członkowie dawnych służb bezpieczeństwa oraz niezaangażowani. W rozdziale siódmym autorka analizuje proces legislacyjny oraz dyskurs partii Prawo i Sprawiedli-

wość odnoszący się do oficerów służb bezpieczeństwa oraz nowej polityki historycznej. Oskarżenia wobec oficerów służby bezpieczeństwa stanowią składnik trudnego procesu definiowania postkomunistycznej rzeczywistości. Autorka zestawia ten proces z konstruowaniem narracji przez samych byłych funkcjonariuszy służb, w celu pokazania rozbieżności między wersjami historii/przeszłości legitymizowanymi politycznie a sposobami jej pamiętania i uprzedmiotowienia przez oficerów służb. Rozdział ósmy to analiza procesu lustracyjnego konkretnej osoby – oficera służb bezpieczeństwa, oskarżonego o zbrodnie komunistyczne. Badaczka koncentruje się na sposobach kształtowania przez autorytarną instytucję sądu sposobów pamiętania i opowiadania o przeszłości, a także autoreprezentacji oskarżonej jednostki w sytuacji rozprawy sądowej. Ostatni rozdział dotyczy narracji o historii życia dwóch funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa. Przykłady te obrazują zupełną zmianę ich sytuacji życiowej i dostępu do korzyści i dóbr, co prowadzi do poczucia dezorientacji i podejmowania prób zachowania spójnego autowizerunku. Jednym z mechanizmów obronnych w sytuacji społecznego odrzucenia jest stosowanie języka dystansowania.

Książka prowadzi do szeregu bardzo ciekawych konkluzji na temat definiowania (wartościowych) członków narodu, „prawdy” o przeszłości, tworzenia „właściwej” wersji historii i polityki historycznej oraz moralnych konsekwencji tego procesu. Procesy obiektywizacji przeszłości polegają na jej zbiorowym urzeczywistnieniu, w którym różne grupy uczestniczą z odmiennych pobudek. Członkowie podziemia antykomunistycznego, w czasach PRL pozbawieni politycznej przynależności, po transformacji traktują komunizm jako okres błędów i wypaczeń. Tymczasem dawni funkcjonariusze służb bezpieczeństwa chcieliby nadal przynależać do grupy, jak to miało miejsce w ich zawodowej przeszłości, „służącej interesom narodu”. W ich odczuciu pracowali oni dla narodu i tak wyjaśniają swoje ówczesne działania, za absurd uważając określanie ich mianem zbrodni komunistycznych.

Projekt pamięci analizowany przez autorkę okazuje się kruchy i niepewny, zarówno dla członków podziemia – bohaterów/ofiar, jak i funkcjonariuszy służb. Dotarcie do świata pamięci funkcjonariuszy służb jest ograniczone. Mimo że tworzą oni wrażenie, iż chcą przekazać koherentny obraz swojej pozycji, jest on często zbudowany na kłamstwie wobec rozmówców i samych siebie. Rozmowy z bohaterami/ofiarami są trudne z innego powodu: ich odwołań do już skanonizowanej i skodyfikowanej wersji przeszłości, a także poczucia ciągłej niepewności co do uznania ich historii w rodzinach i społeczeństwie (z wyjątkiem oficjalnych uroczystości).

Szczególony charakter badań etnograficznych unaocznia się w aspekcie osobistych spotkań, oczekiwań, bliskości, które umożliwiły zrelacjonowanie przez autorkę wewnętrznego świata jej rozmówców. Konkludując, książka *Evoking Polish Memory...* pokazuje fenomenologiczne doświadczenie komunizmu, w którym żyli informatorzy oraz sposoby nadawania znaczeń komunistycznej przeszłości w określonym momencie historycznym. Jest to lektura wyjątkowa, nasycona warstwami znaczeń i głębokich przemyśleń nad jednym z możliwych sposobów opisu postkomunistycznej pamięci.

Izabella Main

Piotr C i c h o c k i, *Sieć przyjaciół. Serwis społecznościowy oczami etnografa*, Warszawa, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2012, ss. 210, il., ISBN: 978-83-235-0935-6.

Gdy w połowie lat 90. James Clifford zapytał swoich kolegów, czy sądzą, że można prowadzić etnograficzne badania terenowe przez Internet, odpowiadali oni przeważnie, choć z pewnym wahaniem, że tak. Gdy jednak dopytywał, czy doradziliby swoim studentom taki temat i poprowadzili ich pracę doktorską opartą w przeważającej mierze na badaniach internetowych, byli bardziej sceptyczni i przecząco kręcili głowami (Clifford 2004: 148). Jak widać, między teorią a praktyką pada cień, o czym sami antropolodzy są skłonni czasem zapominać. W roku 2012 na Uniwersytecie Warszawskim, w Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej, powstała rozprawa doktorska, która dotyczyła Internetu, a badania do niej w znacznej mierze były prowadzone również z wykorzystaniem tego medium, choć nie wyłącznie. To szczególnie *signum temporis*. Praca Piotra Cichockiego, bo o niej tu mowa, została już opublikowana jako *Sieć przyjaciół. Serwis społecznościowy oczami etnografa*; traktuje o portalu www.grono.net.

Kolejnym znakiem czasu jest to, że gdy antropolog zaczynał swoje badania, portal dopiero dynamicznie zyskiwał popularność (w okresie największej popularności liczył ponad 2 mln profili), gdy zaś kończył pisać pracę – grono.net zmierzało ku definitywnemu zamknięciu. Kilka lat i całe życie. Antropologia współczesności musi się spieszyć...

To, co napisałem, może prowadzić do błędnego mniemania, że Cichocki opisuje świat już „przeszły”. W istocie jest wręcz przeciwnie: proponuje on etnografię radykalnej terażniejszości. Tyle tylko, że owa terażniejszość jest często światem „krótkiego trwania” i szybkich transformacji. Jeśli zaś nie mówimy tylko o [gronie.net](http://grono.net), to oczywiście światem błyskawicznego rozwoju. W Polsce Internet faktycznie zaczął się rozwijać w latach 90. XX wieku, a Web 2.0 po 2000 roku.

Patrick Murphy i Marwan Kraidy (2003: 3) zauważają, że większość prac etnograficznych poświęconych współczesnym mediom jest wyrafinowana teoretycznie, lecz „cienka” empirycznie. Książka Cichockiego jest przypadkiem odmiennym: jest rzetelnie etnograficzna i, choć nie epatuje teorią, jest też całkiem niezłe w niej osadzona. *Sieć przyjaciół* jest raportem z doświadczenia badacza, ale też uczestnika poruszającego się po tym osobliwym, nowym terytorium. Cichocki deklaruje, że bliższa niż opis „społeczności gronowiczów” jest mu próba uchwycenia tego, jak rodząca się nowa technologia tworzy i współtworzy więzi. Za wyjściowo bliskie i pomocne w myśleniu uznaje rozważania Martina Heideggera dotyczące technologii (i zamieszkiwania):

Uważam, że wychodząc od tej koncepcji filozoficznej, można zrozumieć działania współczesnych internautów nie w kategoriach zabawy, czczej maskarady czy karnawalizacji, ale raczej z pełną powagą skoncentrowaną na zrozumieniu technologii jako aktywnego czynnika przekształcającego pojmowanie istnienia przez każdego użytkownika (s. 13).

Takie ujęcie tematu, w którym pojmowane szeroko (i metaforycznie) zamieszkiwanie łączy się z myśleniem i technologią, pozwala na odpowiedzialne rozważania o ekumenie współczesnego człowieka. Cichocki dystansuje się (to skutek etnograficznego doświadczenia, a nie założeń badawczych) wobec takich ujęć, które uznają, że Internet/sieć prowadzą do wyobcowania człowieka z „rzeczywistości” (co można uznać w znacznym stopniu za pochodną myślenia o mediach w ramach szkoły frankfurckiej). Zdaliśmy sobie też dziś jaśniej sprawę, że przynajmniej pod pewnymi względami mniemanie, iż media zmieniają człowieka i kulturę „na niekorzyść”, staje się często jałowe. Media i technologie nie zmieniają kultury od zewnątrz, lecz raczej – jak słusznie deklaruje Cichocki – są po Latourowsku rozumianym aktorem, czy też – patrząc z nieco innej perspektywy – integralną i ważną częścią kultury. Nowe narzędzia i technologie pozostają w służbie budowania własnej rzeczywistości kulturowej, jak również własnej tożsamości. Nie traci też, jak sądzę, znaczenia kwestia przestrzeni. Internet – percepcja świata/rzeczywistości *via* Internet – to szczególna postać heterotopii XXI wieku, innej przestrzeni, której oczywiście nie mógł przewidzieć Michel Foucault, do którego konceptu się tu odwołuję (Foucault 2005). Przestrzeń nie znika, lecz radykalnie zmienia swój charakter. Cichocki nie jest oczywiście odosobniony w twierdzeniu, że trudno wskazać jasno określoną granicę między *realem* i wirtualnością. Można też twierdzić, że tak jak przestrzeń (myślenie o niej) jest kształtowana przez relacje między ludźmi, tak też relacje ludzi są silnie kształtowane przez przestrzeń, również tę wirtualną.

Przestrzeń – jako etnograficznie rozumiany „teren” – wiedzie do kolejnego ważnego punktu pracy. Cichocki jest badaczem-uczestnikiem. Również w trakcie badania (albo równoległe do niego, jak też równoległe do osób badanych) nabywa sprawności (i sprawczości) w wykorzystywaniu nowej technologii. Odniesienia *stricte* osobiste są czasem przywoływane w trakcie wywodu, niemniej autorytet osobistego doświadczenia jest tu stale obecny. To po części autoantropologia, ale chyba właściwszą etykietą byłby tu termin zaproponowany przez Sherry Ortner (2009): *studying sideways* (badanie na równym poziomie, badanie równorzędnych, badanie z ukosa), jako nowa opcja wobec *studying down* i *studying up*. Cichocki wyznaje, że w zasadzie badał podobnych sobie, tych, którzy nieźle radzą sobie z nową technologią. Poszukiwał potencjalnych interlokutorów, tak w relacjach internetowych, jak i, później, często *face-to-face*. Biorący udział w badaniach spełniali dwa podstawowe warunki: musieli być aktywnymi użytkownikami grona.net (Internetu) i mieszkańcami dużych miast (przede wszystkim aglomeracji warszawskiej, Trójmiasta i Białegostoku). To wielostanowiskowe badanie ulokowanego badacza.

Jasne jest, że tego rodzaju praca w istocie wymusza konieczność przedefiniowania i przemyślenia całego pomysłu na etnografię. I w rzeczy samej Cichocki ambitnie stawia sobie również za cel wypracowanie metodologii w tym zakresie. Tradycyjnie praca etnograficzna polegała na prowadzeniu obserwacji uczestniczącej i wywiadów/rozmów. Działania Cichockiego można również nazwać obserwacją uczestniczącą, niemniej na pewno nie w tradycyjnym ujęciu. Antropolog jak najbardziej stale uczestniczył i obserwował, tyle tylko, że obserwował przede wszystkim ekran – *interface* – swojego komputera (autor preferuje termin *computer mediated communication*,

CMC). Doświadczenie *face-to-face* zamieniło się w *inter-face*. Cichocki zaczyna od obserwacji *via* komputer profili stworzonych przez poszczególnych gronowiczów, śledzi wątki na forach i blogach, wchodzi w interakcje, otwarcie wyznając, że prowadzi badania. Choć początkowo rozważał badania prowadzone tylko poprzez Internet, to wkrótce zdał sobie sprawę, że granica między obszarami rzeczywistości jest porowata i przepuszczalna, oraz że na różne sposoby można przechodzić z jednego do drugiego i z powrotem. Trudno tu też znaleźć pojedynczy wzór, który określałby wszystkich użytkowników. Połowę ze stu wywiadów Cichocki przeprowadził w *realu*, spotykając się z internautami – ten sposób komunikacji, którą wypracował, nazywa komunikacją hybrydową (s. 26 – za Chrisem Mannem i Fioną Stewart). W istocie typy wypracowanych kontaktów są bardzo różnorodne: wywiady internetowe czasem rozciągają się w czasie, a odpowiedź może być czasowo znacznie oddalona od pytania, czasem też – jak wspomniałem – owe internetowe kontakty prowadzą do spotkania *face-to-face*. Stosowana metoda jest wypracowywana i modyfikowana w trakcie prowadzenia badań, co – warto podkreślić w dobre konieczności ciągłych „klarownych” operacjonalizacji – jest częste w dobrej etnografii.

Podejście Cichockiego skojarzyło mi się z dawnymi pomysłami Harry’ego Wolcotta i terminem *shadowing*. Wolcott stworzył ten termin, gdy jeszcze w latach 70. XX wieku postanowił zbadać, co faktycznie robi dyrektor szkoły. Czynił to „śledząc” i obserwując jego codzienne zachowania. Termin (który konotuje m.in. policyjne śledzenie) nie jest oczywiście neutralny, niemniej warto pamiętać, że wiele tradycyjnych terminów (i stanowisk) w etnografii doczekało się krytycznej analizy i reewaluacji (*vide* np. Marcus 2003). Wolcott zdystansował się później do tego podejścia również ze względów etycznych (por. Czarniawska 2007: 29-32). Niemniej w modyfikacji, która pojawia się u Cichockiego, przyglądanie się na początku często anonimowym profilom, postom, tworzonym autowizerunkom ma w sobie coś z owego *shadowing*. I w tym przypadku termin ów wydaje mi się zasadny. Choć, podkreślam, Cichocki wchodząc następnie w interakcję i poszukując kontaktu, prowadzi politykę otwartości własnych celów. Kwestie etyczne w tej książce są ważne, a „wrażliwość na prywatność” – esencjonalna (s. 33). „Ślady” pozostawiane w Internecie przez użytkowników często pozwalają dowiedzieć się wiele na ich temat, a przemieszanie sfer prywatnej i publicznej stawia dodatkowe wyzwanie przed badaczem.

Poza opisaniem sposobu prowadzenia badań, rozmówców, tego, jak tworzą się zbiorowości w ramach grona.net, oraz próbą charakterystyki roli technologii w tych procesach, badacz mierzy się także z następującą kwestią: „w jaki sposób użytkownicy portalu budują obraz siebie za pomocą dostępnych w serwisie środków technicznych i według jakich kryteriów wartościują swoje i cudze profile?” (s. 9).

Udzielając odpowiedzi na to pytanie, Cichocki dochodzi do bardzo ciekawych konkluzji dotyczących specyfiki kreowania tożsamości. W przypadku tworzenia własnego profilu – jak i komunikacji internetowej – wypowiedzi często nie są „logo-centriczne”, lecz przybierają formę wizualną (obrazy, filmy, emotikony) czy dźwiękową (linki do plików muzycznych). W podobny sposób wyglądała komunikacja z internautami. To wykorzystanie niewerbalnego i niedyrektywnego definiowania samego siebie i rozpoznawania rozmówcy nosi, jak sądzę, znamiona wymiany myśli

w rozmowach pomiędzy ludźmi w *realu* (rozmowa o ulubionych filmach, muzyce, literaturze jako sposób „poznawania się” i tworzenia więzi). Choć tu można już mówić o hipertekstualności. Owa hybrydyczność mówienia „o sobie”, „autodefinicje” kontekstualne mogą też czasem prowadzić do całkowitej zmiany profilu. To również ciekawe przykłady „bliskości” przestrzeni sieci i „rzeczywistości”.

Cichocki, dyskutując kwestię wiarygodności tworzonych (auto)wizerunków, dochodzi do wniosku, że terminem, który opisuje je adekwatnie jest potencjalność, którą

każdy powinien stworzyć we własnym zakresie, tak by skonstruować ciekawą narrację (profilu i siebie). Jeśli własna osoba nie będzie dostatecznie oryginalna w stosunku do profilu, należałoby ją ulepszyć. Zbliża to profil na www.grono.net do koncepcji tożsamości A. Giddensa, który widzi ją w kategoriach narracyjnego projektu do zrealizowania (s. 57).

Tak oto Cichocki, zrazu polemizując z narracyjną koncepcją tożsamości Giddensa, zbliża się do niej ponownie w toku analizy. To jeden z przykładów, które pokazują, jak ten „nowy wspaniały świat” przy całym radykalnym zerwaniu, pozostaje często też bliski „tradycyjnemu”.

Cichocki jest świadom, że Internet, serwisy internetowe, są nie tylko narzędziem współczesnej komunikacji, ale także machiną generującą zyski. Ten drugi aspekt nie jest silnie rozwinięty w pracy – to wybór świadomy, lecz także umotywowany faktem, że po pierwotnej zgodzie na prowadzenie badań i rozmowy z pracownikami firmy, w istocie komunikacja na tym polu została przez spółkę zawieszona (szczegóły czytelnik znajdzie w książce). Zastanawiając się nad kwestią „upadku” grono.net, Cichocki sugeruje, że przyczynić się do niej mogła zmiana polityki firmy: „Zarząd firmy w coraz mniejszym stopniu traktował stronę jako ekscytujące wyzwanie, a w większym jako maszynkę do generowania zysków” (s. 95).

Sławomir Sikora

LITERATURA

- Clifford J.
2004 *Praktyki przestrzenne: badania terenowe, podróże i praktyki dyscyplinujące w antropologii*, przeł. S. Sikora, w: M. Kempny, E. Nowicka (red.), *Badanie kultury. Elementy teorii antropologicznej. Kontynuacje*, t. 2, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 139-179.
- Czarniawska B.
2007 *Shadowing, and Other Techniques for Doing Fieldwork in Modern Societies*, Copenhagen: Liber. Copenhagen Business School Press.
- Foucault M.
2005 *Inne przestrzenie*, przeł. A. Rejniak-Majewska, „Teksty Drugie” 6, s. 117-125.

Marcus G.

2003 *Użyteczność kategorii uczestnictwa w zmieniających się kontekstach antropologicznych badań terenowych*, przeł. J. Jaxa-Rożen, w: D. Wolska, M. Brocki (red.), *Clifford Geertz – lokalna lektura*, Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 155-182.

Murphy P.D., Kraidy M.M. (eds.)

2003 *Global Media Studies. Ethnographic Perspectives*, London, New York: Routledge

Ortner S.B.

2009 *Studying Sideways. Ethnographic Access in Hollywood*, w: V. Mayer, M.J. Banks, J.T. Caldwell (eds.), *Production Studies. Cultural Studies of Media Industries*, New York, London: Routledge.

Agnieszka Kościńska, *Pleć, przyjemność i przemoc. Kształtowanie wiedzy eksperckiej o seksualności w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2014, ss. 270, ISBN 978- 83-235-1562-3.

Analizy dyskursów stanowią obecnie jeden z najbardziej dynamicznych nurtów badań humanistycznych. Czasem dotyczą one wąskich wycinków rzeczywistości społecznej (np. jeden tytuł prasowy w czasie jednej dekady), kiedy indziej próbują ująć znacznie szersze zjawiska (takie jak dyskurs polityczny liberalizmu). Podobnie zorientowane badania podejmuje się także w Polsce, jakkolwiek na gruncie etnologii i antropologii kulturowej prym nadal wiedzie problematyka zogniskowana wokół takich standardowych zagadnień, jak tożsamość czy przemiany tradycji lub kultury.

W zaszyfrowanym wyżej nurcie analiz dyskursów lokuje się książka Agnieszki Kościńskiej, *Pleć, przyjemność i przemoc*. Kluczowe pola dociekań autorki dotyczą tego, w jaki sposób polski dyskurs seksuologiczny – od lat 60. XX wieku po współczesność – rozumiał dwie tytułowe kategorie: przyjemność (utożsamianą z orgazmem) oraz przemoc (omawianą na przykładzie gwałtu). Bazą źródłową stały się z jednej strony dane zastane (książki naukowe, publikacje prasowe, poradniki, akta sądowe), z drugiej natomiast dane wywołane (rozmowy, wywiady, notatki z obserwacji). To zróżnicowanie pozwoliło na podjęcie analizy wieloaspektowej, uwzględniającej zarówno „oficjalny” stan rzeczy, jak i jego subiektywne postrzeganie przez wybranych aktorów społecznych.

Praca rozpoczyna się od przedstawienia początków seksuologii w Europie i Polsce. Wprowadza się tutaj kategorię „seksuologii głównego nurtu”, kojarząc ją z dokonaniem amerykańskich badaczy połowy XX wieku (W.H. Masters, V.E. Johnson, A. Kinsey). Po nakreśleniu tego tła, Kościńska szczegółowo ukazuje powstanie polskiej szkoły seksuologicznej. Za reprezentatywny i kulturowo najbardziej znaczący uważa dorobek Kazimierza Imielińskiego, Zbigniewa Lwa-Starowicza i Seweryny Wisłockiej. Autorka przekonuje, że specyfika tej szkoły polegała na interdyscyplinar-

ności, zorientowaniu na pacjentów, ambicjach popularyzatorskich, a także działaniu w warunkach „realnego socjalizmu przemieszanego z katolicką moralnością” (s. 46).

Następnie Kościańska przechodzi do pierwszego z kluczowych pól analizy, jakim jest przyjemność. Jak okazuje się, za normę w tym względzie uznano praktyki „heteroseksualne, uczuciowe, małżeńskie, «penetracyjne»” (s. 87). Jako podrzędne z kolei traktowano masturbację i orgazm łechtaczkowy. Autorka konkluduje: „Stosunek płciowy między kobietą a mężczyzną (żoną a mężem), zaangażowanymi emocjonalnie, dojrzałymi i otwartymi na rodzicielstwo, w pozycji klasycznej, jest synonimem nie tylko normy, zdrowia i wysokiej kultury, ale także przyjemności” (s. 106-107).

Trzecia część recenzowanej książki została poświęcona postrzeganiu gwałtu w dyskursie eksperckim seksuologii (a także prawa). Analizuje się w jego ramach obowiązujące w Polsce definicje przestępstwa zgwałcenia, by na tej podstawie omówić i ocenić kilka wybranych spraw toczących się przed sądami. Jak zaznacza sama Kościańska, w tej partii książki liczy się nie tylko jej antropologiczna docieklivość, lecz także „odpowiedzialność” (s. 195).

Za Michелеm Foucaultem i innymi badaczami seksualności autorka przyjęła, że dyskurs ekspercki bierze udział w procesach formowania tożsamości, praktyk seksualnych oraz powiązanych z nimi odczuć, a także ról płciowych. Głównym czynnikiem sprawczym jest naturalizacja pewnych praktyk, odczuć i ról. Dyskurs ekspercki polskiej seksuologii jest przez Kościańską postrzegany jako element kultury i jednocześnie czynnik ową kulturę współtworzący. To wyjściowe założenie powoduje, że lektura pracy może przebiegać na co najmniej dwóch poziomach. Na poziomie podstawowym mamy rekonstrukcję historycznego rozwoju seksuologii w Polsce. Cytowane oraz komentowane fragmenty artykułów i poradników, wspomnienia, wypowiedzi składają się na zwartą i logiczną opowieść o powstawaniu nowej dziedziny wiedzy. Na poziomie drugim, *Płeć, przyjemność i przemoc* stara się wyjaśnić przyczyny i konsekwencje kształtowania się naukowej (eksperskiej) wiedzy o seksie. Ścierające się w tym wypadku interesy różnych grup i środowisk oraz odmienne systemy wartości pozwoliły na sformułowanie wniosków, z których część jawi się jako zaskakująca. Za symbol transformacji polskiej seksuologii można na przykład uznać zmiany nazwy ruchu świadomego macierzyństwa: w 1957 roku ukonstytuował się on jako Towarzystwo Świadomego Macierzyństwa im. Boya-Żeleńskiego, by następnie przekształcić się w Towarzystwo Rozwoju Rodziny. „Odcięcie” charakterystycznego patrona i zorientowanie się na rodzinę (oraz znamienne dla antropologów pojęcie „rozwoju”), to wyraźne przejawy owej transformacji. Kościańska wielokrotnie sugeruje, że tym, co łączyło naukową seksuologię i społeczną naukę Kościoła katolickiego, był w Polsce tradycjonalizm. O ile jednak łączenie tej postawy z oficjalną wykładnią Kościoła nie dziwi, o tyle przypisanie cechy tradycjonalizmu pracom o orgazmie, masturbacji i technikach seksualnych dziwić może. Z analiz autorki wynika jednak, że w Polsce zaistniał taki sojusz. Pozornie zatem dyskurs seksuologów – ukazujących seks jako źródło przyjemności, samorealizacji i zdrowia, a nie tylko małżeństwa i prokreacji – można traktować jako przeciwwagę dla stanowiska Kościoła katolickiego. W istocie dyskurs ten posiadał także inne oblicze, związane z tradycjonalistycznym podejściem do ról płciowych. Udane życie płciowe wyma-

gało w tym świetle aktywności mężczyzny i uległości kobiety (by w ten hasłowy sposób oddać to stanowisko), redukując się jednocześnie do penetracji pochwy przez penisa. Kościańska twierdzi, że mamy tym samym do czynienia z „medykalizacją stereotypów i katolickiego rozumienia płci i małżeństwa” (s. 120).

Trudno odmówić tej analizie trafności. Autorka inteligentnie wychwyciła charakterystyczny rys ideowy dyskursu polskiej seksuologii, osadziła go w materiałach źródłowych, ukazała jego dynamikę. Odsłoniła interesujący wymiar polskiej kultury, inicjując badania, których rodzima antropologia wcześniej w takiej skali nie podejmowała. Oryginalność książki Kościańskiej jest bezsporna, w równie oczywisty sposób rodzi ona jednak pewne wątpliwości. Pierwsza z nich wiąże się z powyżej przedstawionym wnioskiem – o tradycjonalizmie dyskursu seksuologicznego – możliwym do sformułowania (i poważnego potraktowania) dopiero w kilka dekad po czytelniczych triumfach Wisłockiej, po licznych polskich transformacjach (z których ustrojowa nie jest akurat najbardziej istotna). Nie wiemy, w jaki sposób traktowali artykuły Lwa-Starowicza ich ówczesni odbiorcy, być może były dla nich wyrazem obyczajowej rewolty, zerwaniem z katolicką moralnością, otwarciem na nowe wartości i normy? Uwzględnienie kwestii społecznej recepcji w ocenie znaczenia polskiej szkoły seksuologii pomogłoby w odpowiedzi na to pytanie. W przeciwnym razie pozostaje analiza idei, lekceważąca praktykę i historyczność jednocześnie.

Książka Kościańskiej jest zbudowana na modelu progresywnym. Zakłada bowiem postęp w myśleniu o seksie, przyjemności, płci i istocie przemocy. Każdą z trzech części puentuje krótki podrozdział mający w tytule słowo „zmiana”. W każdym przypadku jest ona wiązana z przyjmowaniem nowych idei, promowanych przez badaczki i badaczy feministycznych bądź bliskich środowiskom nie-heteronormatywnym. Nie zamierzam tutaj przekonywać, że jest inaczej, feminizm niesie wiele zmian, także w myśleniu o przyjemności i przemocy w seksie. Poza feminizmem w rzeczywistości kulturowej dzieją się jednak także inne zjawiska, których pominięcie w kontekście tego typu problematyki jest błędem monokausalności. Wspomnieć wypada choćby sekularyzację, seksualizację, postęp w farmakologii, wydłużającą się długość życia, zmiany w modelu małżeństwa, partnerstwa, rodzicielstwa i rodziny (również w ramach Kościoła katolickiego). Szkoda ponadto, że autorka ograniczyła próby porównawcze niemal wyłącznie do seksuologii amerykańskiej, uznanej za „seksuologię głównego nurtu”. Kontekst europejski czy wręcz środkowoeuropejski mógłby okazać się niezwykle intrygujący (mamy tylko incydentalnie odwołania do sytuacji w Bułgarii i NRD).

Płeć, przyjemność i przemoc wypada uznać za dojrzałą antropologiczną interpretację eksperckiego dyskursu polskiej seksuologii ostatniego półwiecza. Autorka jest specjalistką, sprawnie posługuje się niezbędnymi narzędziami analitycznymi, jasno formułuje tezy. Dotyka istotnych społecznych problemów, co zresztą dostrzegły już media. Praca Kościańskiej reprezentuje tym samym najbardziej cenione cechy współczesnej antropologii. Posiada i ten walor, że prowokuje do dyskusji o samej książce, naszej kulturze i o nas samych.

Waldemar Kuligowski

Magdalena Radkowska-Walkowicz, *Doświadczenie in vitro. Niepłodność i nowe technologie reprodukcyjne w perspektywie antropologicznej*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2013, ss. 294, ISBN: 978-83-235-1045-1.

W swoich pracach warszawska antropolog Magdalena Radkowska-Walkowicz eksploruje kulturowe wymiary technologii medycznych, w tym genetyki i nowych technologii reprodukcyjnych, a prowadzone projekty badawcze umiejscawia w Polsce. Choć tytuł jednoznacznie na to nie wskazuje, również jej najnowsza, napisana z dużym wyczuciem i świetną znajomością problemu, monografia przybliży czytelnikom specyfikę polskiego kontekstu etnograficznego. Faktycznie przedmiotem książki nie jest ogólna refleksja nad podejściem antropologicznym do tematu niepłodności i nowych technologii reprodukcyjnych (choć ten wątek jest tu bardzo solidnie przedstawiony). Tematem wiodącym jest obraz polskiego doświadczenia in vitro rozumianego jako konstrukt społeczny osadzony w konkretnych realiach politycznych i kulturowych. Na książkę składają się interpretacje rozmów z ponad dwudziestoma kobietami mieszkającymi w Polsce, które podjęły się leczenia bezpłodności w klinikach w kraju. Materiał etnograficzny zebrany przez autorkę w wywiadach oraz poprzez śledzenie forów i blogów internetowych pogłębiony został o analizę ewolucji i charakteru polskiej debaty publicznej poświęconej problemowi in vitro. Publikacja podkreśla niewspółmierność dwóch światów – reprezentacji medialnych i publicznego dyskursu budowanego wokół in vitro z codziennymi doświadczeniami osób leczących się z niepłodności. Utrzymana w nurcie krytycznym i zaangażowanym praca ma na celu „odmitologizowanie” in vitro. Porusza wiele wątków, stanowi kopalnię potencjalnych kierunków badań dla antropologów zainteresowanych życiem społecznej polskiej rodziny, medykacją macierzyństwa czy nowymi technologiami reprodukcyjnymi.

Temat niepłodności i nowych zmedykalizowanych sposobów jej leczenia stanowi ważne pole badawcze dla współczesnych antropologów medycznych. Problem dotyczy coraz szerszej grupy osób – Radkowska-Walkowicz podaje, że w Polsce jest to 20% par. W tym kontekście etnograficznym in vitro stało się problemem klasowym, bowiem niewiele par stać na kosztowne i czasochłonne procedury leczenia, a administracja państwowa nie oferuje kompleksowego programu finansowego wsparcia dla procesu sztucznego zapłodnienia. W rezultacie do zapłodnienia in vitro przystępują głównie osoby zamożne. Większość rozmówczyń antropolożki to kobiety z wyższym wykształceniem, mieszkające w miastach, pozostające w stabilnych związkach. W książce nie znajdziemy głosów mężczyzn. Nie są reprezentowane głosy osób niepłodnych, dla których technologia in vitro nie jest możliwa do zaakceptowania z powodów światopoglądowych. Nie słychać też głosów osób, których na in vitro po prostu nie stać, i których niemożność realizacji pragnienia posiadania potomstwa wpisuje się w krajobraz nierówności społecznych. Niejako w odpowiedzi na te braki autorka wyraźnie podkreśla swoje poparcie dla powszechnego dostępu do in vitro i prawa wyboru rodzaju terapii dla osób zmagających się z problemem niepłodności.

Książka składa się z dwóch nieposiadających tytułów części oraz zakończenia. Autorka najpierw wprowadza czytelnika w problem od strony teoretycznej, metodologicznej i faktograficznej, a potem przechodzi do szerszej prezentacji materiału pochodzącego z pogłębionych wywiadów. W pierwszej części wyodrębnione zostały dwa rozdziały. Rozdział pierwszy „Źródła, metodologie, lektury” zawiera omówienie kwestii metodologicznych oraz dyskusję na temat źródeł i inspiracji teoretycznych. Na uwagę zasługuje bardzo rzetelny przegląd literatury polskiej i zagranicznej poświęconej tematowi pracy. Ciekawe są także wątki dotyczące metodologii badań z wykorzystaniem źródeł internetowych. Pewnym brakiem wydaje mi się niepodjęcie w tej części książki problemu związanego z wymiarem etycznym badania, w którym rozmowy dotyczą tak wrażliwych kwestii, jak trudności z zajściem w ciążę, poronienia czy los zamrożonych zarodków. W rozdziale tym autorka podkreśla też ważność wpływu antropologii ciała na jej rozważania. Jednak faktycznie badanie oparte zostało na metodach narracyjnych i analizie dyskursu, i brakuje w tekście próby zmierzenia się z pytaniem, jak robić antropologię ciała stykającego się z nowymi technologiami reprodukcyjnymi, tak by uchwycić jak najwięcej fenomenologii tego doświadczenia.

Rozdział drugi pierwszej części: „Fakty i ich konteksty” zawiera omówienie rozwoju technologii *in vitro* na świecie i w Polsce, a przede wszystkim analizę polskiej debaty nad *in vitro*, rys historyczny rozwiązań prawnych oraz refleksję nad stosunkiem opinii publicznej do tej debaty (większość Polaków jest przychylna *in vitro*, bez względu na przekonania religijne). Autorka obrazuje narastającą opozycję wobec nowych technologii reprodukcyjnych nurtu konserwatywnego i środowisk związanych z Kościołem katolickim, jako głosu najbardziej słyszalnego w dyskusji. Głos ten poddaje wnikliwej dekonstrukcji. Wart wzmianki jest fakt, że w wielu miejscach warszawska antropolożka uwydatnia specyfikę polską poprzez przedstawienie materiału etnograficznego z innych kontekstów geograficznych bądź ukazanie rozwiązań obowiązujących w innych krajach europejskich czy w USA.

Część druga książki została podzielona na trzy rozdziały. W „Nic. Milczenie” autorka naświetla problem przemilczanych, negatywnych stron ingerencji nowych technologii reprodukcyjnych w ciało kobiety oraz w świat społeczny współczesnej polskiej rodziny. Milczenie i powiązane z nim uczucia wstydu, lęku i osamotnienia stają się nieodłącznym elementem doświadczenia *in vitro* w Polsce. Cisza pełni funkcje obronne, ale jednocześnie służy reprodukcji starego porządku moralnego, w którym bezdzietność małżeństwa traktowana jest jako skandal i fakt zasługujący na stygmatyzację. Autorka jasno stawia tezę, że intymne przeżywanie niepłodności i walki z nią nie jest reprezentowane w przestrzeni medialnej czy politycznej, przeciwnie, zostaje zepchnięte do sfery prywatnej, gdzie także jest skrzętnie chowane przed najbliższym otoczeniem społecznym. Głos przeciwników jest za to wszechobecny w życiu osób wychodzących z niepłodności poprzez *in vitro*. Generuje on milczenie, wyrzuty sumienia wobec zamrożonych zarodków, wstyd, lęk o zdrowie dziecka, o jakość relacji z dziećmi narodzonymi w wyniku sztucznego zapłodnienia, niepewność i emocjonalne rozchwianie. Jedyne miejsca, w których głosy kobiet są słyszalne, to fora internetowe, blogi czy rozmowy z antropolożką. Autorka argumen-

tuje jednak, że w przypadku Internetu nie można mówić o tym, że fora czy blogi pomagają wyjść ze sfery milczenia. Ciekawe jest, że istnienie tych kanałów raczej wspomaga „gettoizację” problemu, działając w kierunku reprodukcji norm i schematów kulturowych.

Książka odstawia przed czytelnikiem ambiwalencje związane ze stosowaniem nowych technologii reprodukcyjnych. Nowe rozwiązania medyczne są z jednej strony opresyjne (kontrolują doświadczenie, nadają mu kształt), a z drugiej strony emancypacyjne – pozwalające się rozwijać, spełniać. Przedstawiony w tym rozdziale materiał etnograficzny sugestywnie pokazuje, jak proces leczenia niepłodności w sposób ekspansywny „kolonizuje czas” i wypełnia przestrzeń życiową osób pragnących dziecka, oraz jak język medycyny naukowej zadomawia się w prywatnych rozmowach. Jednocześnie rozmówczynie Radkowskiej-Walkowicz pokazane są jako podmioty sprawcze, aktywnie przekształcające język nauki, kreatywnie łączące go z językiem religii w poszukiwaniu reprezentacji własnego doświadczenia. Kobiety posiadają poczucie kontroli nad sytuacją, oswajają i normalizują język medycyny, aktywnie negocjują rodzaje terapii, podejmują decyzje o sposobach leczenia czy o zmianach lekarzy. Autorka pozytywnie wartościuje ten typ działań. Wyodrębnia też grupę osób, które podjęły decyzję o „świadomej bezdzietności” – rozszerzając tu pojęcie sprawczości na zaprzestanie bądź niepodjęcie działania.

Ciekawym, ale mało rozwiniętym wątkiem poruszonym w tej części książki jest temat klinik oferujących *in vitro*, ich ekonomii działania, sposobów wpływania na doświadczenie sztucznego zapłodnienia. Autorka pokazuje zawyżanie statystyk przez dobieranie łatwiejszych pacjentek, manipulowanie danymi w celu pozyskania klientów, milczenie o negatywnych stronach terapii, kreację poczucia bezpieczeństwa poprzez język propagandy sukcesu. Laboratorium, klinika (także klinika *in vitro*) czy środowiska medyczne popularyzujące nowe technologie reprodukcyjne w Polsce niewątpliwie wymagają pogłębionych badań antropologicznych, które stanowiłyby dobre uzupełnienie omawianej publikacji.

W kolejnym rozdziale: „Coś. Zarodek” Radkowska-Walkowicz dotyka kwestii ontologicznych i etycznych, stawia pytania o to, czym jest zarodek dla różnych podmiotów. Analizuje procesy negocjacji definicji i konceptualizacji zarodka, pokazuje go jako wytwór technologii bez klarownego statusu ontologicznego, otwarty na definicje, ale też znajdujący się w centrum walki politycznej i ideologicznej. Etnografka z dużą wnikliwością pokazuje, jaki wpływ na świat emocji osób podchodzących do sztucznego zapłodnienia ma sposób definiowania zarodków. Jakie konsekwencje dla matek, które nie chcą i nie mogą stworzyć ze wszystkich zarodków dzieci, ma nazywanie ich istotami ludzkimi. Autorka pokazuje analogie pomiędzy debatą o aborcji i tą o *in vitro*, podkreśla podobieństwo retoryki i pozwala czytelnikowi spojrzeć na jej manifestacje w życiu jednostek. Sugeruje, że spór o *in vitro* to przede wszystkim spór o miejsce Kościoła w życiu państwa, a zarodek, który staje się w konserwatywnym dyskursie podmiotem praw obywatelskich i praw człowieka zyskuje miejsce nadrzędne wobec prawa kobiet i mężczyzn do korzystania z technologii medycznych w celu posiadania potomstwa.

Ostatni rozdział: „Ktoś. Dziecko” wypełnia analiza dyskursu przeciwników *in vitro*. Uwaga skupiona jest na figurze dziecka-potwora. Antropolożka pokazuje, jak

nauka bywa zaprzęgnięta do celów ideologicznych. Stawia pytanie o prawa dzieci poczętych przy użyciu nowych technologii rozrodczych do wiedzy na temat sposobu ich powstania i genealogii. Pokazuje, że decyzja o in vitro, zakorzeniona w kulturowej ideologii biologicznego rodzicielstwa, jest przede wszystkim strategią realizacji potrzeb rodziców, nie dzieci. Argumentuje, że brak jawności względem dawstwa, brak centralnego rejestru dawców i brak regulacji w tym obszarze mają nie tylko wymiar kulturowy, ale także ekonomiczny. Kliniki bronią zasady anonimowości, ponieważ jawność oznaczałaby dla nich spowolnienie pracy i spadek liczby uzyskanych ciąży. Tymczasem międzynarodowe standardy prawne zmiierzają w kierunku gwarantowania dzieciom prawa do wiedzy o tożsamości genetycznej. Rozdział ten będzie istotny dla antropologów pokrewieństwa, gdyż eksponuje nowe konstelacje pokrewieństwa i tłumaczy współczesne potrzeby przededefiniowania kategorii rodziny. Autorka omawia tu zjawisko fetyszyzacji DNA, pragnienie posiadania genetycznego potomstwa i ciekawy proces umniejszania znaczenia tożsamości genetycznej, uruchomienia nowych sposobów racjonalizacji pozwalających umniejszyć wagę tożsamości genetycznej, gdy posiadanie genetycznego potomstwa okazuje się niemożliwe.

Książka napisana została przystępnym językiem i oprócz walorów naukowych posiada duży potencjał do praktycznego wykorzystania wiedzy antropologicznej przy projektowaniu polityki społecznej i procedur medycznych. Potencjalne grono odbiorców pracy jest więc bardzo szerokie. Obok przedstawicieli świata akademickiego, z lektury książki skorzystać mogą przedstawiciele Kościoła katolickiego, pracownicy administracji państwowej, osoby kierujące placówkami medycznymi, lekarze, psychologowie, osoby starające się o dziecko czy członkowie ich rodzin. Radkowska-Walkowicz pragnęła stworzyć etnografię, która będzie mogła wpłynąć na kształt debaty. Mam nadzieję, że ta ważna i wrażliwa społecznie publikacja stanie się integralną częścią dyskursu publicznego o in vitro.

Anna Witeska-Młynarczyk

Kamila Baraniecka-Olszewska, *Ukrzyżowani. Współczesne misteria męki Pańskiej w Polsce*, Monografie Fundacji na rzecz Nauki Polskiej, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika 2013, ss. 317, ISBN: 978-83-231-3009-3.

Zainteresowania badawcze adeptów naszej dyscypliny dotrzymują kroku rozwojowi rozmaitych zjawisk współczesnej kultury. Stąd obserwować możemy namysł nad tematami, które gwałtownie zyskują na znaczeniu w związku z dyskusjami wśród decydentów politycznych i legislatorów, by wymienić choćby obieg treści w przestrzeni Internetu, nowe technologie reprodukcyjne czy wyzwania, jakie sztywnym kategoriom wyobrażeniowym na temat płci rzuca transseksualizm. Tymczasem otrzymujemy książkę, która dotyczy uczestnictwa w misteriach męki Pańskiej w Pol-

sce. Chyba trudno sobie wyobrazić bardziej tradycyjnie zakreślony obszar rozpoznania etnograficznych. Od razu nasuwa się też pytanie, co nowego można powiedzieć o tego rodzaju praktykach kulturowych. Otóż można powiedzieć dużo.

Okazuje się, że wbrew pozorom, na temat misterii wielkanocnych powstało niewiele opracowań, a te, które istnieją, dotyczą przede wszystkim Kalwarii Zebrzydowskiej i Górki Klasztornej. Jeszcze bardziej ciekawe wydaje się to, że większość polskich przedstawień tego rodzaju wykształciła się stosunkowo niedawno, w ostatnim ćwierćwieczu. Kamila Baraniecka-Olszewska bierze pod uwagę widowiska aż z siedmiu miejsc rozsianych po terytorium kraju. Pozwala jej to uchwycić różnorodny charakter tych wydarzeń i wielość sposobów, na jakie wchodzą one w dialog z wątkami kultury pozareligijnej, zarówno w warstwie treści, jak i formy. Mamy tu zatem do czynienia z imprezami organizowanymi z wielkim rozmachem w przestrzeniach świeckich, jak teren Parku Zdrojowego w Inowrocławiu czy poznańska Cytadela. Przykład Cytadeli, miejsca męczeństwa, pokazuje, że są to niekiedy przestrzenie już swoiście naznaczone pierwiastkiem sakralnym. Podobny charakter ma „Dolina Śmierci” w Bydgoszczy-Fordonie, gdzie za czasów okupacji hitlerowskiej rozstrzelano przedstawicieli bydgoskiej inteligencji. Wraz z autorką i licznie zgromadzonym tłumem podążamy szlakiem kaplic Kalwarii Paławskiej i zalesioną wejherowską drogą krzyżową. Przyglądamy się też skromnym, przynajmniej jeśli chodzi o liczbę uczestników, misteriom przedstawianym w kościele parafialnym w Zawoi Przysłopiu i w podziemiach klasztornych w Miejscu Piastowym. Obserwujemy przygotowania do misterii, pracę reżyserów, scenografów, aktorów, w znakomitej większości ludzi świeckich, rzadko profesjonalistów.

Autorka prowadziła badania w latach 2006-2010. Brała udział w widowiskach i rozmawiała z ich uczestnikami. W swej obserwacji skupiła się na formach działania zaprojektowanych przez twórców misterii oraz na zachowaniach widzów realizowanych zgodnie ze scenariuszem kulturowym, który dotyczy udziału w religijnym wydarzeniu. Jej uwadze nie umknęły jednak grupki osób przyglądających się misteriom z piwem w ręku, czy pan spacerujący z pieskiem za Golgotą podczas Ukrzyżowania. Specyficzną, wyszczególnioną przez autorkę grupą obecną na przedstawieniach wielkanocnych są także dziennikarze, fotoreporterzy i operatorzy kamer, którzy natrętnie pozyskują materiał wchodząc w środek scen, między aktorów. Burzą oni *communitas*, podobnie jak burzy je widz, który odbiera telefon, wyłamując się z powziętego wcześniej zobowiązania do uczestnictwa we wspólnocie przeżywania rytuału. Dzięki swej niezwykle uważności badaczka spostrzega, jak istotnym gestem, który stanowi o włączeniu w religijne przeżywanie uczestnictwa, jest znak krzyża czyniony intencjonalnie na początku misterii czy też zwykłych nabożeństw. Rezygnacja z owego gestu wyłącza z partycypacji w rytuale, niezależnie od tego, jak pobożna byłaby osoba, której rzecz dotyczy. Pozwala na przykład organiście-aktorowi swobodnie udzielać wywiadu podczas mszy, na których dba on o oprawę muzyczną.

Baraniecka-Olszewska wielowarstwowo opisuje też same wydarzenia sceniczne. Okazuje się, że nie wszystkie przedstawienia wielkanocne operują skonwencjonalizowanym scenariuszem, odtwarzanym co roku w tej samej formie. Na przykład, scenarzysta misterium z Miejsca Piastowego co roku wybiera inne epizody biblijne czy

biblijną sentencję, wokół których organizuje opowieść, przybliżając widzom problematykę męki Chrystusa. Co roku niezwykle innowacyjni są także scenarzyści przedstawień w Bydgoszczy-Fordonie: raz zaproponowali przyjrzeć się wydarzeniom przez pryzmat odkupienia Marii Magdaleny, kiedy indziej – przez pryzmat losów księdza wąpiącego w sens swej pracy i powołania. Zdarza się, że twórcy misteriów wpisują w historię męki Pańskiej aktualne wydarzenia o dużym znaczeniu społecznym czy politycznym: w rocznicę pogrzebu Jana Pawła II w poznański scenariusz wpleciono postać papieża i jego odejście ze sceny w towarzystwie zmartwychwstałego Jezusa oraz Marii, z kolei jedno z fordońskich przedstawień zorganizowano wokół historii zdrajców, Judasza oraz Piotra, wyraźnie nawiązując do publicznie wówczas dyskutowanej kwestii lustracji. Baraniecka-Olszewska umiejętnie pokazuje przy tym związki misteriów z kulturą popularną. Wykorzystanie postaci Marii Magdaleny jako przewodniczki w poszukiwaniu indywidualnej religijności kojarzy ona z szumem wokół bestselleru Dana Browna *Kod Leonarda da Vinci*. Dostrzega też, że sceniczne wyobrażenia kluczowych postaci misteriów współgrają z ich filmowymi reprezentacjami – jednym z istotnych wzorców okazuje się tu *Pasja* Mela Gibsona.

Choć w walorach dokumentacyjnych, dbałości o etnograficzny konkret, uważnym opisie obserwowanych zjawisk tkwi ogromna siła publikacji, to jeszcze nie one stanowią o wyjątkowej atrakcyjności książki. Wybitnie interesujące jest bowiem podejście teoretyczne zastosowane przez badaczkę. Otóż w interpretacji opisywanych zjawisk zdecydowała się ona skorzystać z teorii *performance*, którą we własnej propozycji tłumaczy jako teorię wykonań. Autorka czerpie zwłaszcza z własności przypisanych wykonaniom przez Edwarda Schieffelina, takich jak choćby osadzenie w czasie, miejsce, forma czy strategia. Na cechy te nakłada wyłonione przez siebie kategorie *participatum* oraz *participans* i wokół nich organizuje swą narrację. W obrębie pierwszej z tych kategorii umiejscawia to, co składa się na same misteria: scenariusz, reżyserię, muzykę, formę przedstawienia, miejsce i czas, sceny, próby, aktorów i publiczność. *Participans* dotyczy z kolei tego, jak przedstawienia wpływają na uczestników, na ich biografie, przeżycia, mniej lub bardziej ulotne emocje. Teoria *performance* pozwala autorce analizować religijność z zachowaniem różnorodności jej form, sposobów uczestnictwa, działania oraz znaczeń nadawanych przeżyciom. Właśnie działanie i doświadczenie oraz zawartą w nich sprawczość umiejscawia ona w centrum antropologicznej interpretacji.

Znakomita jest, dość obszerna, część teoretyczna książki, w której Baraniecka-Olszewska omawia podłoża i szerokie zastosowanie studiów *performance*, zauważa kłopoty związane z polskim przekładem samego pojęcia *performance*, zarysowuje podstawowe kierunki badań prowadzonych w tym nurcie i uważnie przedyskutowuje stosowane przez siebie koncepcje. Do teorii autorka konsekwentnie powraca, zwłaszcza w rozdziale poświęconym przeżyciom uczestników misteriów. Nawiązuje ona tutaj zarówno do „austinowskiego”, jak i „teatralnego” rozumienia performatywności, i w ich świetle analizuje materiał ze swoich badań. Niekiedy łączy ze sobą obydwie perspektywy. W takim ujęciu teatralne wykonanie puszcza w ruch proces ewokowania znaczeń, a performatywność staje się nośnikiem doświadczenia: odgrywanie bohaterów misterium męki Pańskiej wzbogaca osobiste przeżywanie wiary

i kształtuje tożsamość religijną aktorów. Uczestnictwo, czy to w roli aktorów czy widzów, pozwala nadać sens własnej grzeszności i z wątpleniom, osobistym nieszczęściom i życiowym problemom.

Dzięki zastosowaniu teorii wykonań autorka wchodzi w dyskusję z fenomenologicznym i hermeneutycznym nurtem interpretacyjnym, mocno zakorzenionym w etnograficznych studiach nad religią w Polsce. Dystansuje się ona wobec postrzegania uczestnictwa w misteriach w kategoriach „religijności ludowej” czy „religijności typu ludowego”, które miałyby się charakteryzować określonym zestawem cech – czy to sensualizmem, czy upodobaniem do obrazu. Owe modelowe koncepcje uważa ona za nieadekwatne w tej mierze, w jakiej sytuują one omawiane wydarzenia po stronie anachronicznych przejawów religijności i zapoznają ich wielowymiarowy charakter jako przedstawień, które łączą ze sobą wątki kultury religijnej oraz popularnej, wydobywają sprawczość jednostek w formowaniu tożsamości religijnej i niwelują dysonans między powagą pobożności a rozrywkowym wymiarem uczestnictwa w corocznej atrakcji. Trzeba tu zastrzec, że Baraniecka-Olszewska nie odrzuca całkowicie dotychczasowej etnograficznej tradycji badawczej, podchodzi do niej jednak z ogromną ostrożnością.

Przykładem są tu jej niezmiernie ciekawe rozważania na temat sensualizmu. Nawiązując do rozpoznania Joanny Tokarskiej-Bakir, zauważa, że w przypadku aktorów doświadczanie roli wcale nie jest zasadzone na podszytym nierozróżnialnością stopniu się odgrywanymi postaciami. Podobnie widzowie dalecy są od utożsamiania aktora z rolą. Okazuje się, że w Kalwarii Paławskiej funkcjonują „legendy o misterium” – na temat tego, że „kiedyś” tak właśnie odbierano przedstawienie, albo że nawet i dziś „starszym paniom” zdarza się w codziennej interakcji pokrzyżać za aktorem-żołnierzem, który przybijał Jezusa do krzyża, czy też krzywo na niego spojrzeć. W legendach tych Baraniecka-Olszewska dostrzega umiejscawianie nierozróżnialności po stronie doświadczeń idealnych, stereotypowo przypisywanych osobom bardzo religijnym, „starszym paniom”. Wydobywając trzeźwy, racjonalny osąd rozmówców, dystansuje się jednocześnie wobec sytuowania ich komentarzy opartych na konstrukcji „jakby” czy „jak gdyby” (np. przebywanie podczas misterium jak gdyby w Jerozolimie, jakby w Ogrójcu) w sferze świadomości nierozróżniającej. Tu autorce zarzucić można, że wbrew intencjom Tokarskiej-Bakir zrównuje świadomość nierozróżniająca ze świadomością „zaczarowaną”, i że zapomina o wprowadzonej przez Tokarską-Bakir kategorii podwójności, która wciąż przynależy nierozróżnialności i wskazuje na koegzystencję wiary oraz wiedzy w subiektywnej interpretacji osoby wierzącej. Niezależnie jednak od tego zastrzeżenia, przesunięcie akcentów interpretacyjnych w rozważaniach na temat sensualizmu, jakiego dokonuje Baraniecka-Olszewska, wydaje się bardzo wartościowe poznawczo. Zamiast uwypuklać nierozróżnialność, wskazuje ona na performatywność rozumianą w perspektywie procesualnej jako tworzenie – czy to własnej roli, jak w przypadku aktorów, czy też własnej tożsamości religijnej, jak w przypadku zarówno aktorów, jak i widzów. Drobiazgowo pokazuje te procesy, wykorzystując wprowadzone przez Victora Turnera pojęcie liminalności i wskazując na jej doświadczanie w kategoriach „trybu łączącego”, który dotyczy nie tyle kontaktu ze świętością, ile otwarcia na możliwość jej naśladowania.

Książka Baranieckiej-Olszewskiej jest znakomita nie tylko z uwagi na to, że z niezwykle wycuciem etnograficznym oddaje jak najbardziej współczesne formy realizowania pobożności, ale i dlatego, że poprzez przesunięcie akcentów interpretacyjnych w stosunku do dotychczasowych studiów nad religijnością wypracowuje ramy pojęciowe dla analizy jej współczesnych, hybrydalnych form. Dzięki uważnemu uzgodnieniu obserwowanych zjawisk z kierunkami teoretycznymi nawiązującymi do kategorii performatywności, która w szeroko pojętej humanistyce znajduje liczne zastosowania, publikacja ta może się okazać niezwykle produktywna w dalszym rozwoju badań nad praktykami kulturowymi opartymi na wspólnotowym działaniu.

Dorota Hall

Nikola F. P a v k o v i ć, *Studije i ogledi iz pravne etnologije*, ur. M. Niškanović, Beograd: Srpski genealoški centar 2014, ss. 400, ISBN: 978-86-83679-94-2.

Niniejszy tekst, w założeniu: owoc lektury prac jednego z najbardziej znanych współczesnych etnologów południowosłowiańskich, Nikoli F. Pavkovicia, nie spełnia genologicznych wymogów recenzji – jest jedynie selektywnym omówieniem. Opublikowany przez Serbskie Centrum Genealogiczne wybór 25 z ponad 150 artykułów belgradzkiego profesora onieśmiela precyzją wywodu, językową pedanterią, silnym ugruntowaniem metodologicznym, biegłością analiz (łączyjących źródła zastane z wywołanymi), wreszcie, widocznym na każdym kroku darem syntezy. Wcześniejsze, kilkunastoletnie już, doświadczenie z wielojęzycznymi pracami serbskiego badacza (obok języka ojczystego, były to także polski, francuski, włoski, angielski, rosyjski i in.), rozproszonymi w czasopismach naukowych i zbiorach studiów na całym świecie, nie pozwalało na całościową ocenę jego dorobku naukowego. Dopiero praca redakcyjna Mirosława Niškanovicia, Slobodana Naumovicia i samego autora, podejmujących trud problemowej klasyfikacji tej imponującej spuścizny, uświadamia zakres problemowy i wagę analiz Pavkovicia.

Wydawnicza ekscerpcja została podporządkowana trzem nadrzędnym celom. Pierwszym było umożliwienie „czytelnikom swego spojrzenia od «wewnątrz», osobistego wglądu w «warsztat myślowy», który stanowił o badaniach naukowych drugiej połowy XX i początku XXI wieku, tak w zakresie prawnej etnologii, jak i antropologii w ogóle” (s. 349). Po drugie, chodziło o pokazanie tych efektów pracy etnologa, które mają silny związek z jego doświadczeniami naukowymi zdobytymi (i wciąż zdobywanymi) za granicą. Jako trzeci cel redaktorzy wskazują związek poszczególnych publikacji z rozwojem „idei i zmian paradygmatu, które silnie wpłynęły na historię prawnej etnologii w Serbii i Europie” (s. 349). Podział tomu nie jest jednak podyktowany wymienionymi zamiarami, odzwierciedla natomiast krytyczną – a zatem interpretacyjną – aplikację do materiału głównych zagadnień badawczych

serbskiego naukowca. Należą do nich: ukierunkowanie na badania instytucji społecznych, analizowanie źródeł etnograficznych w perspektywie historycznej oraz zainteresowanie tematyką prawa zwyczajowego.

Tak zaprojektowana intencja realizowana jest poprzez trójdzielny układ zbioru, zawierający kolejno części: 1. „O pojęciach prawa zwyczajowego i etnologii/antropologii prawnej” (artykuły: „Prawo zwyczajowe”, „Wypisy ze współczesnych metod etnologii prawnej”, „Ramy teoretyczne badań nad prawem zwyczajowym w jugosłowiańskiej etnologii prawnej”, „Źródła etnologii prawnej u Słowian południowych: Valtazar Bogišić”, „Zwyczaje prawne w krajach południowosłowiańskich”, „Zwyczaje prawne w Kosowie i Metochii – badania etnologiczne 1965-1967”); 2. „Plemię, lud i inne tradycyjne grupy społeczne oraz ich prawo” (artykuły: „Plemię w historii narodów południowosłowiańskich”, „Organizacja społeczna”, „W kierunku antropologii historii: prawne i społeczne, tradycyjne instytucje oraz normy na obszarze dzisiejszej Serbii i Czarnogóry”, „Geneza i rozwój prawa pierwokupu u Słowian południowych”, „Prawno-obyczajowe umowy normalizujące kwestie hodowli zwierząt”, „Problem naturalnego zawieszenia broni w krwawej zemście”, „Wieś jako wspólnota religijno-obrzędowa – Słowianie bałkańscy”, „Krwawa zemsta i zawieszenie broni jako obrzędy przejścia, ciągłość i zmiana”, „Kara w prawie zwyczajowym u Słowian południowych (XVIII-XIX wiek)”, „Ślubowanie i dane słowo – jedno bałkańskie porównanie”, „Bizantyjska «protimesis» i prawo pierwokupu u Słowian południowych”); 3. „Rodzina i prawo własności” (artykuły: „Współżycie w zadrudzie i wsi jako podstawa wyłączenia endogamii”. „Etnologiczna koncepcja dziedziczenia”, „Tradycyjne prawo i współczesna rodzina wiejska (jako przykład prawnego dualizmu)”, „Małżeństwo matrylokalne w społeczeństwie patriarchalnym”, „Tradycyjna, kolektywna własność wiejska w Jugosławii”, „Prawno-zwyczajowe akty związane ze śmiercią”, „Zadruga i kwestia własności u Serbów w średniowieczu”). Tom zamyka szczegółowa bibliografia Pavkovicia oraz wywiad, który przeprowadził z badaczem Naumović („Spojrzenie na przebytą drogę. Rozmowa o życiu poświęconym badaniom etnologii prawnej i społecznej”).

Źródłowe *temporum* wszystkich prac włączonych do omawianego zbioru obejmuje okres od średniowiecza do czasów współczesnych badaczowi. Dominuje w nich podejście charakteryzujące się historycznym rozważaniem problemów antropologicznych. Prezentowanie polskiemu czytelnikowi wyboru wydanego w języku serbskim jest zasadne ze względu na niepodważalną wartość merytoryczną publikacji, wnoszącej istotny wkład w naukę recepcję etnologii prawnej i przedmiotu jej badań. Redaktorzy tomu, dokonując wyboru z drukowanych już wcześniej, lecz rozproszonych czasowo i przestrzennie oraz zróżnicowanych językowo artykułów, uczynili – w moim przekonaniu – programową monografię, swoisty manifest serbskiej (i w dużej mierze południowosłowiańskiej) etnologii. Ten bodaj nieuświadomiony (a w każdym razie nie zadeklarowany) czwarty cel jest kluczowy dla recepcji tomu w polskiej przestrzeni naukowej. Nasz odbiorca zna tego badacza, biegle władającego polszczyzną i silnie związanego z Polską w życiu osobistym i zawodowym (przede wszystkim z Uniwersytetem im. Adama Mickiewicza w Poznaniu), między innymi z artykułu o etnologii prawnej (1986a) czy prac o tradycyjnym prawie

i współczesnej rodzinie wiejskiej w Serbii (1986b) oraz systemach krewniaczych u Słowian południowych (1990).

Choćby te teksty dają namiastkę ważnego faktu: dorobek Pavkovicia jest wyrazem ukierunkowania serbskiego dyskursu antropologicznego na źródła rodzime. Badacz, pomimo licznych stypendiów naukowych, wykładów gościnnych i innych form działalności naukowej w całej Europie, oparł się tendencji „poszukiwania egzotyki”. Jak mówi w wywiadzie:

We Francji (obok prac teoretycznych), jako mocarstwie kolonialnym, przedmiotem badań e/a [etnologii/antropologii – J.R.] były przede wszystkim jej kolonie, a dokładniej ich tzw. egzotyczni mieszkańcy i kultury, podczas gdy serbska etnologia (jak i inne tzw. małe etnologie południowoschodniej Europy) badała i bada w przeważającej mierze swój naród (s. 374).

Pomimo że artykuły, które weszły w skład „Studiów i opracowań z etnologii prawnej”, powstawały na przestrzeni ponad półwiecza, aktualność podejmowanych zagadnień oraz wspomniana już pedanteria wywodu i fundament metodologiczny sprawiają, że zaproponowane w nich odczytania materiału źródłowego są nauką, pomocą i inspiracją dla nowych pokoleń humanistów i wciąż, bezsprzecznie, świadczą o drodze, którą podąża serbski dyskurs etnologiczny. Pozostaje nam jedynie czekać na tłumaczenie tego wyboru z dzieła życia Pavkovicia, które przyczyniłoby się do znacznie szerszego odbioru nie tylko dorobku etnologa, ale – za jego pośrednictwem – również innych osiągnięć południowosłowiańskiej antropologii.

Joanna Rękas

LITERATURA

Pavković F. N.

1986a *Etnologia prawna*, „Lud” 69, s. 191-196.

1986b *Tradycyjne prawo i współczesna rodzina wiejska w Serbii*, w: Z. Jasiewicz, P. Vlahović (red.), *Kultura tradycyjna w życiu współczesnej rodziny wiejskiej. Z polskich i serbskich badań etnologicznych*, Poznań: UAM, s. 19-26.

1990 *Systemy krewniacze u Słowian południowych – pogląd na dzieło Kazimierzy Zawistowicz-Adamskiej*, „Prace i Materiały Muzeum Archeologicznego i Etnograficznego w Łodzi. Seria Etnograficzna” 28, s. 131-139.

Irina Utenkova - Šalapak, *Nasledie Oskara Kol'berga v istorii slavânskoj ètnomuzykologii. K 200-letiû so dnâ roždeniâ*, Sankt-Peterburg: Severnaâ zvezda 2014, ss. 145, ISBN 978-5-905042-32-4.

Oskar Kolberg był znany XIX-wiecznej nauce rosyjskiej. Jego zasługi badawcze dostrzegane były przez rosyjskich, ukraińskich i białoruskich etnografów, folklorystów, muzykologów, językoznawców i literaturoznawców, między innymi Nikołaja A. Janczuka, Aleksandra A. Kotljarewskiego, Aleksandra N. Pypina i Nikołaja F. Sumcowa. Pozytywnie oceniany za swoje prace, został powołany na członka dwóch prestiżowych stowarzyszeń naukowych: Cesarskiego Rosyjskiego Towarzystwa Geograficznego w Petersburgu (w 1865 r.) oraz Cesarskiego Towarzystwa Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii w Moskwie (w 1889 r.), przy czym to ostatnie członkostwo miało charakter honorowy. Badacz z kolei znał i korzystał z dorobku uczonych rosyjskich, ukraińskich i białoruskich, między innymi z prac Aleksandra N. Afanasjewa, Pawła P. Czubińskiego, Jozefa Łozińskiego, Michaiła A. Maksymowicza i Iwana Wahylewicza (Jana Wagilewicza). Jednocześnie występował przeciwko etnografom „rządowym”, realizującym asymilacyjną politykę caratu. Nie przyjął na przykład propozycji z Petersburga napisania rozdziału do tomu poświęconego Królestwu Polskiemu w popularnej serii wydawniczej „Rosja malownicza, ojczyzna nasza w jej różnorodnym historycznym, plemiennym, ekonomicznym i obyczajowym znaczeniu”, choć początkowo zastanawiał się nad nią, stawiając warunek dostarczenia tekstu w języku polskim. Znajomość dzieła Kolberga utrzymywała się w nauce rosyjskiej XX wieku (m.in. Dmitrij K. Zielenin, Mark K. Azadowskij, Ludmiła N. Winogradowa, Igor F. Bełza, Wiktor E. Gusiew, Olga A. Ganckaja). Dmitrij K. Zielenin o *Pokuciu* Kolberga i jego udziale w wydawaniu serii „Zbiór wiadomości do antropologii krajowej” Akademii Umiejętności, informował w swojej książce o ludoznawstwie wschodniosłowiańskim (Zielenin 1927: XIX). W nieopublikowanej monografii „Naród polski” powtórzył opinię Kotljarewskiego, omawiającego pierwsze tomy *Ludu*: „To najlepsze ze zbiorów etnograficznych ze wszystkich literatur słowiańskich z racji na bogactwo materiału i także na jego wiarygodność”. Dodał jednakże za Kotljarewskim; „Naukowe opracowanie słabe, lecz nie ono było na względzie”, mając zapewne na uwadze obowiązujące w nauce XIX wieku spekulacje etnogenetyczne i rozbudowaną komparatystykę (por. Jasiewicz 2010: 137). Prace Kolberga wymieniono i uznano za cenne w opracowaniu „Polacy” zamieszczonym w tomie *Narody zarubeżnoj Evropy*, znanej serii „Narody mira” (Tokarev, Čeboksarov, red., 1964: 161). Znajomość ta osłabła w wieku XXI w związku ze zwróceniem się etnologii rosyjskiej ku problematyce współczesnej i odejściem od studiów etnohistorycznych. Dlatego dobrze się stało, że właśnie teraz na tym terenie postać i dzieło Kolberga przypominała Irina Utenkova-Szałapak, publikując pierwszą w języku rosyjskim książkę poświęconą temu badaczowi.

Utenkova-Szałapak, doktorantka Państwowego Konserwatorium im. N.A. Rimskiego-Korsakowa w Sankt-Petersburgu, pracująca pod kierunkiem docent Iriny S. Popowej, autorka ostatnio wydanego w Rosji artykułu na temat Kolberga (Utenkova-Szałapak 2013), książkę opublikowała przy pomocy Centrum Polsko-Rosyjskiego

Dialogu i Porozumienia w Warszawie. Kolberga uznała za jedną z najwybitniejszych postaci etnografii i etnomuzykologii słowiańskiej. Wskazała na nowatorstwo jego prac polegające na przedstawianiu kultury ludowej w ramach regionów i dokładnym lokalizowaniu zapisywanych faktów, notowaniu wariantów tekstów pieśni i melodii oraz zwróceniu uwagi na kontekst obrzędowy folkloru muzycznego. Za główny cel swojej pracy przyjęła zaprezentowanie osiągnięć badacza i umożliwienie orientacji w jego dorobku.

Książka podzielona została na dwie części. Pierwsza z nich, „Studia”, dostarcza wiadomości o życiu i działalności Kolberga jako kompozytora, pisarza i krytyka muzycznego oraz badacza terenowego i wydawcy materiałów etnograficznych i folklorystycznych. Tekst zasadniczy został uzupełniony licznymi przypisami przydatnymi dla czytelników rosyjskich. Druga natomiast część książki, „Materiały informacyjne”, zawiera przewodnik z tłumaczeniami opisów tomów od 1 do 36 *Ludu i Obrazów etnograficznych*, wydanych przez badacza i bezpośrednio po jego śmierci, wziętych ze strony internetowej Instytutu im. Oskara Kolberga, z dodanymi uwagami, a także spis utworów muzycznych Kolberga oraz dwa wybrane teksty: list badacza *Do Redakcji Biblioteki Warszawskiej* z roku 1865 oraz *Instrukcję do badania właściwości ludowych...*, z roku 1874, przypisaną Kolbergowi. Praca zawiera obszerną bibliografię podzieloną na publikacje w języku rosyjskim i ukraińskim oraz w języku polskim, w tym artykuły Kolberga wydane za jego życia, a także pełny wykaz jego Dzieł wszystkich. Książkę zamykają streszczenia w języku polskim i angielskim. Jest bogato ilustrowana i starannie wydana.

Specjalizacja autorki i przyjęty w tytule zakres książki uzasadniają skoncentrowanie się na sprawach muzyki. Zostały one jednak przedstawione w wystarczająco obszernym kontekście ogólnym: kolei życia i kierunków działalności Kolberga wykraczających poza twórczość kompozytorską. Uwzględnione zostało także pisarstwo muzyczne oraz gromadzenie w terenie, dokumentacja i publikacja materiałów dotyczących muzyki ludowej i innych dziedzin kultury ludowej. Godnymi uwagi kierunkami rozważań autorki, zasygnalizowanymi zresztą już w tytule pracy, są te, które zmierzają do określenia miejsca prac Kolberga w studiach słowianoznawczych oraz te, które są skoncentrowane na rozwoju etnologii i związanej z nią etnomuzykologii i folklorystyki. Autorka nie dotarła do dokumentów ujawniających okoliczności i argumentację towarzyszącą nadaniu Kolbergowi członkostwa w dwóch zasłużonych, rosyjskich towarzystwach naukowych, tak bardzo dla nas interesujących. Nie postawiła sobie zresztą takiego zadania. Nie ulega jednakże dla mnie wątpliwości, że przyczyną powołania do nich badacza były jego osiągnięcia na polu słowianoznawstwa. Historia nauk etnologicznych na ziemiach polskich i w Rosji to drugi wyraźnie zarysowany w książce nurt poszukiwań. Autorka opanowała bogaty materiał z tego zakresu i dobrze się nim posługuje, wskazując miejsce Kolberga w tej historii. Dostrzegła na przykład pierwszeństwo Kolberga jako autora etnograficznej monografii regionalnej, wyprzedzającego o kilkadziesiąt lat Władimira N. Dobrowolskiego (Władimir Dabrowol'ski) z jego pracą *Smolenskiy ètnografičeskij sbornik*, która ukazała się w latach 1891-1903 (s. 84). Sformułowała przy tej okazji trafną uwagę: „Problem związków etnografii rosyjskiej i polskiej nie został w należynej mierze

zbadany i stanowi oddzielny kierunek poszukiwań naukowych” (s. 46). Wystarczy przypomnieć, u początków tych związków, badania terenowe Zoriana Doługi Chodakowskiego w Rosji (Doluga-Hodakovskij 1844), a także, nieco wcześniejsze, ogłoszenie w „Dzienniku Wileńskim” *Instrukcji do układania po gimnazjach i szkołach powiatowych zapisów w przedmiotach różnych nauk (Instrukcje... 1816)*, tłumaczonych z wydawnictwa rosyjskiego z roku 1812. To w tych *Instrukcjach*, nieznanym historykom etnologii rosyjskiej, pojawił się po raz pierwszy w druku w piśmiennictwie rosyjskim termin „etnografia”; było to jednocześnie pierwsze zastosowanie tego terminu w druku polskim (Jasiewicz 2011: 49, 100)¹.

Autorka książki nie ustrzegła się uproszczeń i pomyłek. Za autora *Instrukcji do badania właściwości ludowych Akademii Umiejętności* z roku 1874 uznała Kolberga (s. 17, 118). Był nim Jan N. Sadowski, archeolog, sekretarz Sekcji Etnologicznej Komisji Antropologicznej Akademii, który instrukcję przygotował zapewne nie bez pomocy Kolberga, przewodniczącego Sekcji. *Encyklopedia powszechna* Samuela Orgelbranda nie była pierwszą encyklopedią w języku polskim (s. 25). Hugo Kołłątaj nie planował napisania dzieła o obyczajach narodu polskiego, on takie dzieło zaprogramował (s. 33). Uproszczone zostało przedstawienie wydarzeń Wiosny Ludów w Wielkopolsce, sprowadzonych jedynie do rozruchów chłopskich (s. 37). Zgadzam się ze stwierdzeniem, że podejście Ryszarda Berwińskiego do twórczości ludowej było „nowe”, natomiast nie podzielam zdania, że było ono „w znacznym stopniu reakcyjne” (s. 37). Tych i innych potknięć i niejasności jest jednak niewiele.

Znaczenie książki Utienkowej-Szałapak nie ogranicza się do tego, że jest to dobrze napisane studium z historii etnomuzykologii. Jej wartość polega również na tym, że dostarcza czytelnikowi prac w języku rosyjskim ważnych informacji pozwalających korzystać z materiałów Kolberga w obecnie podejmowanych studiach naukowych i twórczości w innych dziedzinach kultury.

Zbigniew Jasiewicz

LITERATURA

Doluga-Hodakovskij Z.

- 1844 *Donesenie o pervyh uspehah putešestviâ v Rossii Zoriâna Doluga-Hodakovskogo iz Moskvy 13 lipca 1822*, w: M.P. Pogodin (red.), *Russkij isto-ričeskij sbornik izdavaemyj Imperatorskim obšestvom istorii i drevnostej rossijskich* 7, s. 1-367.

Instrukcje...

- 1816 *Instrukcje do układania po gimnazjach i szkołach powiatowych zapisów w przedmiotach różnych nauk, wydane od Rządu Głównego Szkół i ogłoszone drukiem r. 1812*, „Dziennik Wileński” 4: 20, s. 124-144.

¹ Oryginalny tytuł publikacji, nie podany w tłumaczeniu polskim, to: *Nastavleniâ dlâ sostavleniâ v gimnaziah i uedznych učilišah zapisok po raznym naukam izdany ot Glavnogo Pravleniâ Učiliš*, S. Peterburg 1812.

Jasiewicz Z.

2010 *Nieopublikowana monografia Zielenina „Naród polski”, „Przegląd Wschodni”* 11: 1, s. 125-143.

2011 *Początki polskiej etnologii i antropologii kulturowej (od końca XVIII wieku do roku 1918)*, Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga, Komitet Nauk Etnologicznych PAN.

Tokarev S.A., Čeboksarov N.N. (red.)

1964 *Narody zarubeżnoj Evropy*, t. 1, seria Narody mira. Ètnografičeskie očerki, Moskva: Izdatelstvo „Nauka”.

Utenkova-Šalapak I.

2013 *Oskar Kol'berg i ego fol'klornoe sobranie*, „Voprosy ètnomuzykoznaniâ” 2, s. 94-111.

Zelenin D.

1927 *Russische (Ostslavische) Volkskunde*, Berlin, Leipzig: De Gruyter.

Agata Skrukwa, *Oskar Kolberg. 1814-1890*, Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga, Instytut Muzyki i Tańca 2014, ss. 184, ISBN: 978-83-932586-3-5.

Oskar Kolberg, który wślawił się pomnikową wręcz pracą, dokumentującą rodzimą kulturę ludową, doczekał się kilku biografii. Są one jednak mało znane, trudno dostępne – jak ta pióra Izzydora Kopernickiego (1889) czy Stanisława Lama (1914), albo nazbyt uczenie pisane, by dały się czytać łatwo i przystępnie. Niekiedy też ukrywają się w książkach pod niewiele mówiącymi tytułami, tak jak w przypadku drugiego tomu *Dziejów folklorystyki polskiej* (Millerowa, Skrukwa 1982) albo nie odpowiadają już bieżącemu stanowi wiedzy, przez co stanowią źródło anachroniczne. Dodatkowo – zaryzykuję – wśród samych antropologów (bo starszych etnografów o to nie podejrzewam) i innych specjalistów od kultury, z Kolbergiem jest tak, jak z koniem – jaki jest, każdy widzi. Najczęściej uchodzi za synonim zgrzebnej ramoty pomieszczonej w kilkudziesięciu tomach, bo tytuł: *Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusła, zabawy, pieśni, muzyka i tańce* dzisiaj atrakcyjności temu dziełu nie dodaje. Często też służył Kolberg za chłopca do bicia, czyniono zeń chochoła będącego synonimem – mówiąc delikatnie – niechęci wobec politycznych i ideologicznych zabiegów wokół „kultury ludowej” i folkloru. O potrzebie odczarowania jego wizerunku świadczy chociażby dodatek do „Tygodnika Powszechnego”, *Wariacje kolbergowskie* (Niedźwiedz, Żyła, red., 2014), na łamach którego rozmaici badacze prezentują alternatywne wobec kanonicznych tryby lektury spuścizny, jaką po sobie zostawił.

O ile dzieło jest rozpoznawalne, o tyle sama postać autora pozostaje niewyraźna. Bo cóż można powiedzieć o Kolbergu, oprócz trawestacji Gombrowiczowskiego sloganu – wielkim ludoznawcą był? Na poły zmitologizowany Kolberg jako syn, brat,

wujek, przyjaciel, współwyznawca, wypada ledwie bladym cieniem tego, kim był jako badacz; przez to stał się ofiarą własnej legendy. Nie może być inny aniżeli taki, jakim sobie go wyobrażono, pozostaje więc w istocie nieznanym.

Ten stan ma szansę zmienić opublikowana biografia autorstwa Agaty Skrukwy. Ta absolwentka filologii polskiej Uniwersytetu Wrocławskiego od samego początku działania Redakcji Dzieł Wszystkich Oskara Kolberga kierowanej przez profesora Józefa Busztę, to jest od roku 1962, pozostaje związana z zespołem odpowiadającym za naukowe opracowanie spuścizny tego etnografa. Jest to niewątpliwie specjalistka, jedna spośród nielicznych w Polsce znawców i badaczy archiwów, jakie po sobie pozostawił. Skrukwa uczestniczyła we wszystkich pracach związanych z reedycją, a następnie z redakcją i wydaniem rękopisów Kolberga. Uznać należy, że już to czyni ją osobą najlepiej zorientowaną w biografii tego folklorysty, czemu daje wyraz na kartach swojej książki.

Na pracę *Oskar Kolberg. 1814-1890* składa się siedem rozdziałów o porównywalnej objętości. Stanowią one systematyczną, przyczynową i chronologiczną wykładnię biografii autora *Ludu*. Przy czym Skrukwa nie stroni od licznych ciekawostek i wątków pobocznych udanie wzbogacających biografię o kontekst historyczny, społeczny, polityczny i ekonomiczny Polski doby zaborów. Ukazuje życiorys w gęstym splocie biografii innych twórców, działaczy, wydawców oraz uczonych tamtej epoki. W ten sposób – mniej obeznanym – podaje wskazówki do dalszych poszukiwań, a jednocześnie informuje o intensywności życia, jakie prowadził ten ludoznawca. Skrukwa, co słuszne, raz po raz przypomina, że bez znacznego kręgu towarzyskiego, znajomości, protekcji i pomocy Kolberg nie byłby w stanie tak szeroko przeprowadzić swej akcji zbierackiej. I choć *Lud* zasłużenie nosi jego imię, to w pewnej mierze jest dziełem szeroko zakrojonej współpracy, ma wiele ojców i matek. O tym się często nie wie lub zapomina, tymczasem na materiał pomieszczony w tak zwanych tekstach Kolbergowskich składają się również rękopisy innych autorów, których opracowania badacz z Przysuchy obficie wykorzystywał.

Sam życiorys Kolberga zostaje podporządkowany kwestiom naukowym, to one organizują ostateczny układ treści, jaki zaproponowała autorka. O jego młodości niewiele wiadomo, z tego okresu nie zachowało się zbyt dużo dokumentów, brakuje korespondencji, tak licznej dla lat późniejszych. Zatem w sposób przeglądowy i faktograficzny prezentuje Skrukwa dzieciństwo, młodość, lata studiów w kraju i pobyt w Berlinie. Drugim bohaterem jest tu życie rodzinne, a zwłaszcza więź z bratem Wilhelmem. Dzięki temu pomnikowy dotąd Kolberg jawi się jako człowiek z krwi i kości, pełen rozterek i pragnień. W dalszej kolejności autorka omawia fascynacje muzyczne i znajomość z rodziną Chopinów, które legły u podstaw formułowanego później programu. Rodzaj doświadczonego kompozytorskiego niespełnienia zdaje się tłumaczyć psychologiczną głębię motywacji, jakie powodowały Kolbergiem.

Następnie poznańska badaczka przygląda się drodze, która wiodła od zbierania pieśni do opracowania wyczerpujących monografii regionalnych. Co ważne, w sposób przystępny zostaje pokazana stopniowa przemiana, jaka zaszła w podejściu do obserwowanych zjawisk kultury. To z kolei znalazło przełożenie na formułowany program zbieracko-badawczy. Kwestii tej, jak również realizacji zadania, jakie Kol-

berg postawił przed sobą oraz sympatykami, zostają poświęcone osobne rozdziały. Skrukwa nie stroni od uwag dotyczących zarówno doraźnie ustanawianych metod, jak ówczesnego warsztatu badawczego. Refleksję na te tematy łączy z gruntowną znajomością dokumentacji terenowej – notatek, listów, opisów, konspektów. W sposób przystępny i interesujący pokazuje arkana rzemiosła naukowego, stawiając przed czytelnikiem pytania o status źródeł etnograficznych.

Książkę zamyka poruszająca rekapitulacja ostatnich lat życia Kolberga; jest to bowiem historia jego bezustannych tułaczek, ubóstwa, samotności i oddania pracy graniczącego wręcz z szaleństwem. Nestor polskiej etnografii jawi się jako postać tragiczna nie tylko dlatego, że nie udało mu się za życia ukończyć projektowanego dzieła, lecz także za przyczyną skali samozatrącenia, zaniechania siebie, własnych potrzeb, na rzecz finansowania planu wydawniczego. Lektura biografii nasuwa pytania o granicę między pracą naukową a życiem prywatnym, to także refleksja nad skalą poświęcenia, determinacją i gotowością poniesienia najwyższej ceny. Nikt lub mało kto zadaje sobie pytanie: czy Kolberg był (umarł) szczęśliwy? A może dogorywał, jak Cyprian Kamil Norwid?

Choć Skrukwa się z tym nie zdradza, z tekstu znać, że opisywana postać nie jest jej obojętna. Przez te wszystkie lata Kolberg musiał stać się dla autorki kimś bliskim, kimś bardzo dobrze znanym – towarzyszem życia. Ten rodzaj nieodwzajemnionej zażyłości rezonuje w tekście autentyczną ciekawością i pasją odczytywania kolei cudzego życia, przez co książka zyskuje dodatkowy, nieuchwytny wymiar.

Co warte podkreślenia, *Oskar Kolberg. 1814-1890* stanowi propozycję wielopłaszczyznową, nie tylko na poziomie treści, lecz również kompozycyjnie i typograficznie. Z wywodem zająbiają się bezpośrednio liczne reprodukcje fotografii, rycin, drzeworytów, szkiców, litografii, rysunków i obrazów. Towarzyszą im obficie reprinty czysto- i brudnopisów Kolberga oraz jego współpracowników. Dodatkowo, materiał ten wzbogacają teksty pieśni w układzie wersowym oraz zapis nutowy, drukowany czy pochodzący spod ręki autora *Obrazów etnograficznych*. Ta wielorakość w sposób fenomenalny zbliża czytelnika do sposobu, w jaki przygotowywał swe książki sam Kolberg. To raczej niezamierzona próba odwzorowania ich złożoności.

W pracy Skrukwy, sposobie jej przygotowania do druku, czytelnik może dopatrzeć się idei książki rozumianej jako dzieło totalne. Zastosowane zwielokrotnienie środków przywodzi na myśl figurę księgi, tak jak się ona jawiła w pismach José Luisa Borgesa czy filmach Petera Greenewaya. Gdyby pomyśleć o proponowanym przez tych autorów szaleństwie płaszczyzn i spróbować je zastosować, otrzymalibyśmy być może książkę nie tylko udaną pod względem popularyzatorskim (pracę opatrzoną niezbędnym aparatem naukowym, ale fortunnie zajmuje on końcową sekcję). Byłaby to niewątpliwie propozycja atrakcyjna edytorsko, wychodząca naprzeciw gustom kolekcjonerów rzeczy artystycznych. A jest to przecież niemałe grono. Szkoda, że nie zdecydowano się w tym przypadku na śmielszy *design* oraz niekonwencjonalną typografię. Prawdopodobnie pozwoliłoby to na dotarcie do nowych, dotąd niezainteresowanych Kolbergiem środowisk. Niedomiar ten częściowo zaspokajają dwa inne wydawnictwa – album okolicznościowy *Oskar Kolberg 1814-1890* (Markiewicz 2014) oraz książka „*Aż tu nagle...*”. *Bajki ze zbiorów Oskara Kolberga*

w opracowaniu Elżbiety Millerowej (2014) z mogącymi zainteresować zbieraczy ilustracjami Tomasza Płaskowskiego.

Przygotowana przez Agatę Skrukwę biografia *Oskar Kolberg. 1814-1890* stanowi niewątpliwie wartą uwagi propozycję wydawniczą, która przybliży szerszemu gronu odbiorców postać tego etnografa, folklorysty i muzykologa. Po książkę tę mogą z powodzeniem sięgnąć także specjaliści; będzie to dla nich forma dogodnego przypomnienia sobie wielu umykających szczegółów związanych z rodzącym się w XIX wieku ruchem ludoznawczym.

Filip Wróblewski

LITERATURA

- Kopernicki I.
1889 *Oskar Kolberg*, Kraków: Wydawnictwo „Nowej Reformy”.
- Lam S.
1914 *Oskar Kolberg. Żywot i praca*, Lwów: Macierz Polska.
- Markiewicz K.
2014 *Oskar Kolberg 1814-1890*, Radom, Warszawa: Muzeum Wsi Radomskiej, Instytut Muzyki i Tańca.
- Millerowa E.
2014 *„Aż tu nagle...”. Bajki ze zbiorów Oskara Kolberga*, Poznań: Instytut im. Oskara Kolberga, Instytut Muzyki i Tańca.
- Millerowa E., Skrukwa A.
1982 *Oskar Kolberg (1814-1890)*, w: H. Kapeliński, J. Krzyżanowski (red.), *Dzieje folklorystyki polskiej 1864-1918*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, s. 25-103.
- Niedźwiedz A., Żyła M. (red.)
2014 *Wariacje kolbergowskie*, „Tygodnik Powszechny” 8 z 23 lutego.

Magdalena Licak-Kaczan, Grzegorz Piaskowski (red.), *Humorem malowany świat Stanisława Koguciuka. Stanisław Koguciuk's humor-painted world*, Płock: Muzeum Mazowieckie 2013, ss. 199, il., ISBN: 978-83-89034-91-5.

Humorem malowany świat..., to publikacja Działu Etnografii Muzeum Mazowieckiego w Płocku, której powstaniu przyświecała idea dokumentacji twórczości artystów „ludowych, autentycznych, oryginalnych”¹. Te trzy określenia są dla autorów

¹ To druga tego typu publikacja pracowników Działu Etnografii Muzeum Mazowieckiego w Płocku. Bohaterem pierwszej był Bogdan Ziętek z Brzeźnicy, malarz, rzeźbiarz, fotograf, który zasłynął jako autor kobiecych figur naturalnych rozmiarów.

równorzędne i stanowią o zasadniczym kryterium ich wyboru. Określenie „autentyczny” w odniesieniu do Stanisława Koguciuka budzi jednak pewne wątpliwości. Po pierwsze, zadaję sobie pytanie, w jaki sposób można stwierdzić, czy dany twórca jest autentyczny. Wydaje mi się, że taka etykieta może przynależeć każdemu artyście. W odniesieniu zaś do dzieł sztuki (bez względu na to, czy ich twórca jest artystą profesjonalnym czy też nie) kategoria autentyczności odnosi się do ich proveniencji. Aby dowieść autentyczności dzieła bada się bowiem jego przeszłość, okoliczności, w których ono powstało. Natomiast autentyzm w odniesieniu do artysty nieodłącznie kojarzy mi się ze szczerym przekazem.

Autorzy albumu, czyniąc bohaterem publikacji Koguciuka, swój wybór uzasadnili również jego głębokim związkiem z tradycyjną kulturą wsi. Fakt ten ma wpływ na walory jego malarstwa. Twórczość Koguciuka, wyrosła na gruncie kultury tradycyjnej, ukonstytuowała go jako artystę niezwykle wrażliwego, a jednocześnie bezpośredniego, wyrazistego w swoistej formule przekazu, opartej na obrazie, ale i na słowie. Jest to najpełniejsze opracowanie monograficzne poświęcone temu nieprofesjonalnemu twórcy. Katalog *Humorem malowany świat Stanisława Koguciuka* poprzedziła wystawa pod tym samym tytułem (czerwiec – wrzesień 2012) w Muzeum Mazowieckim w Płocku. Publikacja powstała na podstawie badań terenowych, kwerend i rozmów z samym twórcą. Jak dotąd, jeszcze nikt nie poświęcił tak obszernego opracowania twórczości Koguciuka. Można tu jedynie wspomnieć o katalogu *Gospodarz śpi a jemu w polu rośnie. Stanisław Koguciuk, Jan Uścimiak* wydanym przez prywatną galerię „Atlas Sztuki” w Łodzi, do wystawy pod tym samym tytułem, czynnej od 29 czerwca do 2 lutego 2012 roku.

W omawianej publikacji znajdują się cztery teksty poświęcone Stanisławowi Koguciukowi. Pierwszy z nich to *Wprowadzenie* Grzegorza Piaskowskiego, z którego dowiadujemy się między innymi, dlaczego właśnie twórczość tego artysty stała się inspiracją do powstania książki. Magdalena Lica-Kaczan zamieściła dwa teksty: *Stanisław Koguciuk... [zwany „Nikiforem z Pławanic”]* oraz *Mój Koguciuk*. Czwararty artykuł to wspomnienia Andrzeja Bieńkowskiego, zatytułowane *Trzy spotkania*. Charakteryzując osobowość Koguciuka, autorzy publikacji w dużej mierze „oddali głos” samemu artyście. Stąd też w albumie fotografie prac przeplatają się z jego słowami: opiniami na różnorodne tematy, powiedzeniami, refleksjami, żartami. Dzięki temu czytelnik ma możliwość lepszego poznania tego twórcy. Cytaty dotyczą zarówno malowania, jak i życia codziennego. W rezultacie od niego samego dowiadujemy się, dlaczego maluje: „Ja jeszcze żyję, ale one [obrazy – A.J.] zostaną, jak już nie będę żył. Jest pamiątka, że był taki a taki, który malował” (s. 189); o stosowanych przez niego technikach: „Dla mnie Polskie farby z Astry są najlepsze bo najlepiej koloryzują” (s.185); o jego marzeniach: „Marzyłem kiedyś, żeby chociaż jedną Drogę Krzyżową namalować, a już może i do stu obrazów wyszło” (s. 178). Poznajemy również jego opinie dotyczące samej sztuki: „Nie chciałem robić plagiatu, nie mógłbym, ale moja Wieczera jest inna niż Leonarda da Vinci” (s. 18). Autorzy dokonali próby prezentacji Koguciuka jako artysty, którego życie codzienne podporządkowane jest systematycznej pracy, uwypuklając jednocześnie jego swoisty praktycyzm w podejściu do sztuki. Według Koguciuka, wyznacznikiem wartości dzieła jest bowiem

popyt na nie. Stąd też jest on skłonny malować te same tematy w sposób seryjny, zależnie od zamówień odbiorców, przy czym każda kompozycja jest starannie przemyślana, zaplanowana. Technologia wykonania obrazów jest efektem dokładnego przetestowania materiałów plastycznych i ma umożliwić pełny przekaz artystyczny.

Zarówno we wprowadzeniu napisanym przez Piaskowskiego, jak i w dwóch tekstach autorstwa Licy-Kaczan wielokrotnie podkreślono autentyzm twórczej osobowości Koguciuka. Jest to – obok ludowych korzeni artysty – największy, według autorów publikacji, atut tego twórcy. Ten klucz – autentyzm, oryginalność, wiejskie środowisko, stanowił o wyborze tego artysty i poświęceniu mu bogato ilustrowanej publikacji. Autorzy akcentują wolność artystyczną twórczości Koguciuka. Dowolnie wybiera on tematykę i technologię, jest taki, jakim chce być. Seryjne tworzenie również mieści się w jego pojęciu wolności; to jego wybór, że chce odpowiadać na zapotrzebowanie odbiorcy. Wartością jest dla niego praca sama w sobie. Do swojej popularności Koguciuk podchodzi z pokorą, ciesząc się, że jego obrazy się podobają. Można w tym miejscu polemizować, czy uzasadnione jest zamykanie Koguciuka w szufladzie o etykietce „artysta ludowy”. Nie umniejsza to jednak roli, jaką ta publikacja odgrywa dla popularyzacji dorobku twórcy z kręgu sztuki nieprofesjonalnej.

Artykuły Licy-Kaczan składają się na rzetelną biografię artysty napisaną z uwypukleniem kontekstu kulturowego i psychologicznego, wzbogaconą komentarzami artysty, jego definicjami sztuki oraz opowieściami o rytmie pracy, warsztacie i inspiracjach. Prostota i jednocześnie precyzyjność wypowiedzi Koguciuka współgra z fotografiami artysty wykonanymi przez Piaskowskiego i Grzegorza Zabłockiego. Autorka podkreśla w swych tekstach momenty przełomowe w życiu Koguciuka, które zdeterminowały rozwój jego działalności artystycznej: pierwsza sprzedaż prac namalowanych na rękawach koszuli, kontakt z nieprofesjonalnym malarzem z Chełma, Julianem Bajkiewiczem, założenie działalności rzemieślniczej. Zwraca wielokrotnie uwagę na to, jak duże znaczenie dla artysty ma odbiorca, i jaki wpływ ma on na kierunek twórczości samego Koguciuka. Malarz potrafi wykonywać nawet kilkadziesiąt wersji danego obrazu, a przy jego powielaniu wprowadzać drobne modyfikacje, tak aby sprostać zamówieniom, które składają rzesze miłośników jego prac.

Tekst *Mój Koguciuk* powstał przede wszystkim na podstawie rozmów z samym artystą. Brakuje mi w nim jedynie kilku słów krytyki dzieła malarskiego i szerszego kontekstu jego analizy, poprzez choćby odniesienie do innych twórców naiwnych, prymitywnych. Mimo iż Koguciuk tworzy poza akademickim nurtem sztuki lub, jak chcą inni, poza sztuką wysoką, nie powinno się rezygnować z możliwości interpretacji i krytyki. Konstruowane na gruncie współczesnych teorii estetycznych kryteria oceny dzieł sztuki są przecież jednakowo przystawalne do dzieł twórców profesjonalnych, jak i samorodnych artystów, samouków.

W albumie zamieszczono również interesujący artykuł zatytułowany *Trzy spotkania*, którego autorem jest malarz, badacz wiejskiej muzyki i kultury, pisarz Andrzej Bieńkowski. Jego badania etnograficzne realizowane w ramach projektu „Muzyka odnaleziona” doprowadziły do powstania imponującego archiwum nagrań audio, wideo, fotografii z Polski i Ukrainy. Znaczący jest fakt, że Bieńkowski – malarz profesjonalny, zbudował w swych wspomnieniach wizerunek malarza-amatora nie

poprzez teoretyczną analizę malarstwa, lecz osobistą refleksję. Między wierszami Bieńkowski wskazuje na istotę sztuki Koguciuka – szczerzy przekaz twórcy. Jego opowieść, zawierająca duży ładunek emocjonalny, przedstawia ciekawą relację artysty profesjonalnego ze sztuką naiwną. Te osobiste akcenty zarówno w tekście Licy-Kaczan, jak i Bieńkowskiego w wyjątkowy sposób przybliżają nam postać niezwykłego twórcy.

Na podstawie kompleksowej analizy twórczości Koguciuka i licznych kwerend, Lica-Kaczan i Piaskowski wyodrębnili w jego malarstwie pięć cykli tematycznych. Są to pejzaże, sceny z życia wsi, obrazy o tematyce obrzędowej, religijnej i satyryczne, tak zwane humory. Wszystkie te grupy zostały zilustrowane w monograficznym albumie. Prace o tematyce obrzędowej, religijnej, obyczajowej zostały jednak zdominowane przez liczniej reprezentowane żartobliwe obrazki z satyrycznym komentarzem. A przecież to przede wszystkim pejzaże, sielskie sceny z życia wsi stanowiły początek i znaczyły rozwój jego twórczości. Malarz, kształtując swój styl, inspirował się tradycją ludową. Seria „humorów” wyróżnia go na tle innych artystów, będąc kwintesencją jego stylu, ale nie stanowi nadrzędnej grupy obrazów. Z jednej strony, atutem albumu jest zebranie tak dużej liczby obrazów o tematyce humorystycznej. Te swoiste mądrości ludowe Koguciuka są rzeczywiście intrygujące i po raz pierwszy doczekały się tak obszernej publikacji. Cykl obrazów humorystycznych z komentarzem, który ukazuje ludzkie przywary w krzywym zwierciadle, ludzkie relacje w sposób zdystansowany i pełen komizmu, poświadcza niepowtarzalność twórcy. Szczerość i spontaniczność artysty odzwierciedla się właśnie w „humorach”. Z drugiej jednak strony, żarty i wesołe komentarze usunęły w cień jego drugie oblicze: pejzażysty, wybitnego kolorysty, którego religijność i umiłowanie przyrody przejawia się równie silnie w jego twórczości.

Autorom publikacji *Humorem malowany świat...* przyświecała idea holistycznej charakterystyki osobowości i twórczości artysty. W albumie mamy więc liczne reprodukcje, fotografie, różnorodne teksty trzech autorów, przy jednoczesnym zachowaniu harmonii między słowem i obrazem. Uzupełnieniem są zestawienia nagród, jakie otrzymał Koguciuk oraz wystaw mu poświęconych. Teksty i podpisy pod obrazami przetłumaczono na język angielski. Wszystkie te elementy składają się na interesujący i kompleksowy album monograficzny, który jest ciekawym wkładem w poznanie sztuki leżącej na styku współczesnej twórczości ludowej i nieprofesjonalnej.

Aleksandra Jarysz